

SPRAWOZDANIE DYREKCYI C. K. GIMNAZYUM

W BOCHNI

ZA ROK SZKOLNY

1895.



T R E Ś Ć:

Lukianos z Samosaty Ikaro-Menippos albo Podróż napowietrzna. (Tłómaczył na język polski M. K. Bogucki.

Wiadomości szkolne, skreślone przez Dyrektora.

KRAKÓW.

NAKŁADEM FUNDUSZU NAUKOWEGO.

W Drukarni W. L. Anczyca i Spółki.

1895.

SPRAWOZDANIE DYREKCYI C. K. GIMNAZYUM

W BOCHNI

ZA ROK SZKOLNY

1895.

T R E Ś Ć:

Lukianosa z Samosaty Ikaro-Menippos albo Podróż napowietrzna. Tłómaczył
na język polski M. K. Bogucki.

Wiadomości szkolne, skreślone przez Dyrektora.

KRAKÓW.
NAKŁADEM FUNDUSZU NAUKOWEGO.
W DRUKARNI W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI.
1895.



Rx ins
Spr 6.

LUKIANOSA Z SAMOSATY IKARO-MENIPPOS

albo

PODRÓŻ NAPOWIETRZNA.

(Tłumaczył M. K. Bogucki.)

Menippos (*sam do siebie*). A zatem. — Z ziemi na księżyc 3000 staj; stacya pierwsza. Stał w górę do słońca parasangów mniej więcej 500. Droga ze słońca do samego już nieba, do grodu Zeusa, nie zabierze więcej czasu, zwłaszcza też szparkiemu orłowi, nad jeden dzień.

Przyjaciel (*zbliżając się*). Cóż ty tam na Charyty, Menipposie, tak astronomujesz i pod nosem sobie obliczasz? Bo już kęs drogi idę za tobą i słyszę, jak bredzisz o słońcach, księżycach a nadto, ni przypiął ni przyłatał, o jakichś stacyach i parasangach.

Menippos. Nie dziwuj się, kolego, jeżeli przypadkiem mówię o rzeczach nadziemskich, napowietrznych; trzeba ci bowiem wiedzieć, że właśnie robię obrachunek onegdajszej mojej podróży.

Przyjaciel. Alboż, mój drogi, gwiazdy wzorem Fenicyan wzięłeś sobie za przewodniczki drogi?

Menippos. Ale gdzież tam! Ja wśród samychże gwiazd podróżowałem.

Przyjaciel. Na Heraklesa! Tożto dopiero długi musiał być sen, skoro go na parasangi mierzyć można!

Menippos. Czyż sądzisz, człowiecze, że mówię o jakimś śnie? Ja wprost od Zeusa przybywam.

Przyjaciel. Co ja słyszę! Menippos z krainy niebios spadł do nas na ziemię?!

Menippos. Tak jest! Wracam właśnie dzisiaj od owego potężnego Zeusa, napatrzywszy się i nasłuchawszy u niego cudownych rzeczy. — Jeżeli zaś nie wierzysz, to i owszem; właśnie ta okoliczność, że to, cze-

gom zaznał, tak nieprawdopodobne się wydaje, sprawia mi niewysłowioną radość.

Przyjaciel. Ależ boski, olimpijski Menipposie! Jakżebym ja, nędzny pył ziemi, śmiał nie wierzyć mężowi, co z poza obłoków przybywa, i — że się wyrażę słowami Homera — „jednemu z niebian?“ Ale powiedz mi, jeśli łaska, w jaki sposób dostałeś się tak wysoko, skąd dorwałeś tak kolosalnej drabiny? Bo z facyaty tak mało jesteś podobny do owego Frygijczyka, że nie mogę przypuścić, żeby i ciebie orzeł był porwał, by swoim podezaszym uczynić.

Menippos. Miarkuję już od chwili, że sobie kpiny stroisz, i nie dziwota, że tak niebywała historia wydaje ci się bajką. — Muszę ci atoli powiedzieć, że do mej napowietrznej podróży nie potrzebowałem ani drabiny, ani amorów orła. Ja własne miałem skrzydła!

Przyjaciel. No, to już i Dajdalos za nic, skoroś tak zręcznie z człowieka przedzierzgnął się w jastrzębia, czy kawkę, żeśmy ani nawet nie zauważyli tego!

Menippos. Otóżto, kolego, trafiłeś w sedno! Właśnie ów sławny pomysł Dajdalosa zachęcił mię do sporządzenia sobie skrzydeł.

Przyjaciel. O ty śmiałku nad śmiałki! I nie bał-żeś się, żebyś i ty nie wpadł gdzie w morze i jak Ikaros ikaryjskiemu, tak ty menippejskiemu nie dał początku?

Menippos. Ani trochę. Ikaros utwierdził swe skrzydła na wosku, to też nie dziw, że, skoro tenże stopniał od promieni słonecznych, skrzydła spłynęły mu z bark, a on sam spadł na dół. Ja do swoich skrzydeł nie użyłem wcale wosku.

Przyjaciel. Więc jakżeś się urządził? Bo jakoś powoli zaczynam już wierzyć w prawdę twojego opowiadania.

Menippos. Otóż tak. Schwyciłem potężnego orła i tęgiego sępa, odciąłem im skrzydła aż po barki... A raczej opowiem ci, jeśli masz czas, cały mój plan od samego początku.

Przyjaciel. Bardzo ci będę obowiązany, gdyż doprawdy pod wpływem twych słów formalnie bujam w powietrzu i z rozdziawioną gębą czekam końca tej historii. Miej litość, na przyjaźń naszą błagam, nad człowiekiem, że się tak wyrażę, na stryczku ciekawości nad twą opowieścią za uszy wiszącym.

Menippos. A więc słuchaj. Boć czyż mógłbym przenieść na sobie, żeby nie poratować przyjaciela, rozdziawiającego gębę i do tego, jak powiadasz, za uszy wiszącego? — Otóż, odkąd obserwując dokładniej życie ludzkie, przyszedłem do tego przekonania, że wszystko na tym świecie (mam tu głównie na myśli dostatki, potęgę, godności) śmieszne jest, drobne i kruche, wzgardziłem temi błahostkami, a uważając uganianie się za niemi za marnowanie czasu, któryby poświęcić należało sprawom naprawdę po-

ważnym, starałem się myślą wznieść ponad błoto ziemskie i rozpatrzyć w tem olbrzymiem uniwersum. Tutaj zaraz całą masę zagadek nastęczył mi najprzód ten tak zwany przez mędrców świat: nie mogłem dociec ani tego, skąd się wziął, ani kto go stworzył, jaki jego początek, ani jaki będzie koniec. Następnie w miarę, jakem się zaczął zapuszczać w szczegóły, wątpliwości moje mnożyły się co krok; pełen ciekawości patrzałem na gwiazdy bezładnie niby rozsiane po niebios sklepieniu i radbym też był dowiedzieć się, co to jest właściwie to słońce; nieodgadnioną, cudowną zagadką wydawał mi się księżyc, a różnorodne jego przemiany przypisywałem działaniu jakiejś tajemniczej siły. Również prującej powietrze błyskawicy, rozdzierającego chmury gromu, spadającego z nieba deszczu, śniegu, gradu na żaden sposób nie umiałem sobie wytłómaczyć. W tem tak fatalnem znajdując się położeniu, nie widziałem innej rady, jak tylko po rozjaśnienie tych tajemnic udać się do naszych filozofów, sądziłem bowiem, że, jeśli od kogo, to od nich muszę się dowiedzieć całej prawdy. Wybrałem sobie tedy najlepszych z pomiędzy nich, o ile wnosić można było z ponurej fizjonomii, wymokłej cery i siarczystej brody — górnotny sposób wyrażania się zdawał mi się przemawiać u nich za głębokiem znawstwem tajników nieba — i oddałem im się w naukę. Sypnąwszy sporo grosza z góry, a resztę zobowiązawszy się uiścić wtedy, gdy w filozofii doprowadzę do perfekcyi, objawiłem życzenie, żeby mię wypromowali na znawcę rzeczy nadziemskich i z urządzeniem wszechświata zapoznali. — Tymczasem oni, jak zaczęli mię zasypywać codziennie swojemi teoryami przyczynowości, celowości, atomów, próżni, materji i t. d. i t. d., tak nie tylko że nie wydobyli mię z dawnej ciemnoty, ale wprowadzili w większe jeszcze wątpliwości. A co mię już formalnie do wściekłości doprowadzało, to to, że chociaż jeden z drugim ani w jednej kwestyi się nie zgadzał, chociaż sprzeczne, wręcz przeciwne wypowiadali tezy, przecież każdy żądał, żeby jemu uwierzyć, każdy chciał dla swego skaptować systemu.

Przyjaciel. Czyż podobna, żeby tacy mędrzey w sprzeczności z sobą pozostawali, żeby na tęsamą kwestyę nie tesame głosili poglądy?!

Menippos. Dopieroż-byś się naśmiał, kolego, gdybyś słyszał, jak się przechwalają, jak głowy zawracają! Oni, którzy przecież stąpają po ziemi tak dobrze, jak my, którzy nad nami nie tylko w niezem nie górują, ale nawet bystrzejszym od tego lub owego nie są obdarzeni wzrokiem, nieraz zaś od starości lub niedołęstwa ledwo że dojrzeć mogą, ci ludzie powiadają o sobie, że znają granice nieba, obmierzają słońce, wędrują po przestworach pozaksiężycowych i, jakby z gwiazd pospadali, rozprawiają o ich wielkości i kształtach. Oni, co nieraz, gdy się o tem zgada, nie umieją dokładnie podać, ile jest staj z Megary do Aten, mają czoło gadać o tem, ile łokci wynosi przestrzeń między księżycem i słońcem, wy-

mierzać wysokość powietrza, głębokość morza, obwód ziemi, wreszcie z pomocą kół, trójkątów, czworoboków i jakichś różnobarwnych kul obliczać obszar nibyto samegoż nieba. A czyż i to nie świadczy o ich nierozumie i zaślepieniu bez granic, że, mówiąc o rzeczach tak problematycznej natury, nie przedstawiają niczego w formie hipotezy, lecz stawiają sprawę na ostrzu miecza i odbierają drugim wszelką możliwość powiedzenia czegoś więcej w tym kierunku, gotowi niemal przysięgać, że słońce jest rozżarzoną masą metali, że księżyc ma swoich mieszkańców, że gwiazdy piją wodę, co odbywa się w ten sposób, że słońce niby wiadrem ciągnie wilgoć z morza i jako napój pomiędzy nie rozdziela. Jak wielka zaś w twierdzeniach ich panuje sprzeczność, sam snadnie ocenisz. Słuchaj na Zeusa, czy choć cokolwiek wspólnego mają z sobą takie ich twierdzenia. Oto jedni głoszą, że świat nie miał początku i końca też mieć nie będzie; drudzy natomiast z całą czelnością prawią o jego budowniczym i sposobie, w jaki tenże go skonstruował. Tym ostatnim nie mogłem się dosyć nadziwić, że boga jakiegoś przyjmują jako twórcę wszech rzeczy, a nie dają, ani skąd się wziął, ani gdzie stał, gdy to wszystko do bytu powoływał, chociaż przed powstaniem tego uniwersum niepodobna sobie wystawić ani czasu, ani miejsca.

Przyjacieli. A to szalbirze, to kuglarze!

Menippos. To jeszcze nie, mój pocziwczu! Cóż dopiero, gdybyś słyszał ich dysputy o ideach i tworach bezielesnych, albo ich rozprawy o skończoności i nieskończoności! Bo i tutaj kłócą się z sobą jak dzieciaki, jedni zamykając wszechświat dokoła granicami, drudzy utrzymując, że ziemia nie zna żadnych granic. Co więcej, są i tacy, którzy dowodzą, że jest więcej światów, i od czei i wiary odsadzają tych, co przyjmują jeden tylko świat. Znalazł się też jeden warchoł, który jako pierwiastek wszech rzeczy podaje wojnę. Co się tyczy kwestyi bogów, to już i gadać nie warto. Jedni uważają za bóstwo liczbę, drudzy przysięgają na psy, gęsi i jawory; jedni, postrącawszy z tronu wszystkie inne bogi, jednemu tylko oddają berło nad światem, tak, że formalnie cicha rozpacz mię zbierała, gdym słyszał, że taka posucha panuje na bogów — przeciwnie drudzy z nadmiaru hojności wprowadzają ich całe masy, a poklasyfikowawszy, jednego zowią pierwszym bogiem, drugim wyznaczają drugo- i trzeciorzędne rangi; inni wreszcie istotę boską uważają to jako bezielesną i bezpostaciową, to przedstawiają jako materialnej natury. Dalej nie wszyscy zgadzają się na to, że bogowie opiekują się naszymi sprawami, lecz są niektórzy, co ich zwalniają całkowiec od tego rodzaju kłopotów, podobnie, jakto my robimy zwyczajnie ze starymi służącymi, których się przenosi w dobrze zasłużony stan spoczynku; u tych filozofów grają bogowie zupełnie rolę statystów w komedyi. Niektórzy wreszcie idą jeszcze dalej, bo, zakwestyonowawszy wszelką ogółem egzystencję bóstwa, pozostawiają świat

bez pana, bez kierownika, puszczoney zupełnie na samopas. — Słuchając tego wszystkiego, nie miałem co prawda odwagi nie wierzyć tym górno-grzmiaącym i kudłato-brodym mężom, chociaż, gdy przebiegał wszystkie ich doktryny, nie mogłem znaleźć nie takiego, czemu by nie można było czegoś zarzucić, czego by już ktoś nie próbował zbić. To też położenie moje było zupełnie takiesamo, jak owego homerowskiego bohatera: niejednokrotnie opadała mię chęć oświadczenia się za jednym z ich systemów, lecz serce inaczej radziło.¹⁾

Nie mogąc tedy z tem wszystkim dojść do ładu, straciłem zupełnie nadzieję dowiedzenia się czegoś pewnego o tych sprawach tutaj na ziemi i przyszedłem do tego przekonania, że, aby się od tych wszystkich wątpliwości wyzwolić, niema innej rady, jak tylko sporządzić sobie w jakikolwiek bądź sposób skrzydła i puścić się samemu do nieba. W nadziei, że mi się to zrobić uda, utwierdzała mię i własna gorąca ochota i bajkopis Ezop, który opowiada o orłach, chrząszczach a nawet słoniach, co się do nieba dostały. Żeby mi kiedy wyrósł miały skrzydła, o tem i marzyć co nie było; natomiast żywiłem nadzieję, że próba niechybnie mi się powiedzie, jeżeli sobie przyprawię skrzydła sępa albo orła, gdyż te uważałem za jedynie zdolne udźwigać ciężar ciała ludzkiego. Schwyciłem tedy wzmiankowane ptaki i odejąłem starannie orłowi prawe, sępowi lewe skrzydło, następnie związałem je i silnymi rzemieniami przymocowałem do bark, poczem u końców lotek przytwierdziwszy rodzaj uch dla rąk, zacząłem robić próby. Najprzód podlatywałem w górę, machając rękami, i za przykładem gęsi tnośliem się tuż nad zfiemią, wytężając do lotu wszystkie mięśnie. Kiedy sprawa gładko poszła, odważyłem się na śmielszą już próbę: wypinawszy się mianowicie na zamek, puściłem się ze szczytu jego prosto na teatr. Dostawszy się tutaj bez szwanku, począłem karkołomne już robić próby: z Parnasu albo z Hymettu puszczałem się do Geranei, stąd w górę na szczyt zamku koryneckiego, dalej ponad grzbiety Folo i Erymantu aż do Tajgetu. A kiedy w miarę wprawy zuchwałość we mnie coraz więcej rosła i kiedy mi się osądził mistrzem w kunszcie latania w powietrzu, zaniechałem tych pisklęcych doświadczeń i puściłem się na Olimp. Stąd, zabrawszy z sobą ile możności jak najlżejszy pakunek z prowiantami, skierowałem lot wprost ku niebu. Z początku dostawałem zawrotu głowy, gdy spojrzał na dół, później nie robiło mi to już żadnej różnicy. Skoro, przedarłszy się przez gęstwą chmur, znalazłem się już w okolicy księżycy, uczulem znużenie szczególnie w okolicy lewego, sępiego skrzydła. Przysterowałem więc na księżyc i usiadłszy na nim, wypoczywałem, poglądając na ziemię i niby ów homerowski Zeus rzucając okiem to na kraj Traków, ujeżdżających rumaki, to Mysów, to znów po chwili na Helladę,

¹⁾ Odys. IX. 302.

Persyę, Indyę — jak tam przysła ochota. Widok, jaki się stąd roztaczał, ubawił mię niemało.

Przyjaciel. A więc bądź łaskaw, Menipposie, i o tem coś mi opowiedzieć. Nie pomijaj ani jednego szczegółu tej podróży i choćby nawet najdrobniejszymi spostrzeżeniami z tej wędrówki podziel się ze mną. Spodziewam się bowiem dowiedzieć niemało ciekawych rzeczy zarówno o kształcie ziemi, jako też o tem wszystkim, coś, z góry patrząc, zauważył.

Menippos. Nie mylisz się, kolego. — Wznies się więc, proszę, myślą na księżyc, towarzysz mi w wędrówce mojej i obserwuj stamtąd postać ziemi. A nasamprzód wyobraź sobie, że widzisz ziemię maleńką, drobniejszą znacznie od księżyca tak dalece, że, kiedy w pierwszej chwili spojrział w dół, nie mogłem na razie zrozumieć, gdzie się podziały owe tak wysokie góry i ten tak olbrzymi ocean. I powiadam ci, że, gdybym nie był zobaczył kolosu rodyjskiego i latarni morskiej na Faros, to żadną miarą nie byłbym odnalazł ziemi. Tylko te, tak wysoko w górę strzelające monumenty, i ocean, łagodnie w promieniach słońca pobłyskujący, pozwoliły mi przypuszczać, że to, co przed sobą widzę, jest ziemią. Kiedy zaś już raz dobrze się wpatrzył, całe życie ludzkie przedstawiło mi się jasno jak na dłoni: widziałem nie tylko ludzi i miasta, ale nawet jednych, jak żeglowali po morzu, drugich, jak wojowali, uprawiali rolę, procesowali się, dalej kobiety, zwierzęta i, krótko mówiąc, wszystko, co „plenna rodzi ziemia“.

Przyjaciel. Mówisz rzeczy ani trochę na wiarę nie zasługujące i niezgodne z sobą. Przed chwilą wspominałeś, żeś dopiero szukać musiał ziemi — tak drobną stała się skutkiem oddalenia — i że, gdyby nie kolos rodyjski, nie byłoby ci nawet przez głowę przeszło pomyśleć, że to, co widzisz, jest ziemią. Teraz zaś, niby drugi Lynkeus, zaczynasz naraz jak najdokładniej rozeznawać wszelkie przedmioty na ziemi: ludzi, zwierzęta i nieomal młode komary. Jakże to się stało?

Menippos. Dobrze, żeś mi na to zwrócił uwagę! Bo o mało co byłoby mi z głowy wyszło wspomnieć o tem, o czem przedewszystkiem powinienem był wzmiankować. Kiedy mianowicie ziemię już samą dokładnie rozpoznawałem, przedmiotów jednak na niej z powodu zbytnej odległości oko moje dojrzeć nie mogło, zaczęło mię to niemało trapić, tem bardziej, że nie wiedziałem, jak temu niedostatkowi zaradzić. — Gdy tak przygnębiony siedzę i prawie na płacz mi się zbiera, spostrzegam w tyle poza sobą przyrodnika Empedoklesa, postać, przypominającą zupełnie węglarza, pokrytą popiołem i na całym ciele owędzoną. Przyznam ci się, że, skoram go ujrzał, strach mię nieco zdjął: sądziłem, że mam przed sobą jakiegoś demona księżycowego. Wtem postać ozwie się: „Bądź dobrej myśli, Menipposie!

Jam nie bóg i nie mogę równać się z niebiany. ¹⁾

¹⁾ Odys. XVI. 187.

Widzisz oto badacza przyrody Empedoklesa, który swojego czasu skoczył do krateru Etny i którego dymy wulkanu porwały z sobą w górę i zanosły aż tutaj. Tak więc obecnie mieszkam na księżycu, zarządzam sobie tutaj napowietrzne wycieczki i żywię się rosą. Teraz przychodzę, aby cię poratować w kłopotliwym twem położeniu; widzę bowiem, że cię trapi to i dręczy, że nie możesz wyraźnie rozpoznać przedmiotów na ziemi“.

— „Tysiącnie dzięki — rzekłem — przeznaczy Empedoklesie! Skoro zaś tylko z powrotem dostanę się do Hellady, nie zaniecham ci składać libacyj koło komina i co nów z gębą ku księżycowi rozwartą trzy razy strzelistą pocieci cię modlitwą“.

— „Ależ na Endymiona, rzecze Empedokles, nie przyszedłem tu wcale gwoli jakiejś zapłaty! Bolało mię tylko serce, że cię widzę w takim utrapieniu, ot i wszystko! Ale, przechodząc do rzeczy, wiesz co musisz zrobić, aby bystry zdobyć sobie wzrok?“

— „Nie, na Zeusa, — rzekłem — chyba że ty cudownym jakim sposobem rozwiejesz mgłę z oczu moich, bo obecnie zdaje mi się, że jestem kompletnym ślepcem“.

— „Moja pomoc — rzekł Empedokles — zupełnie tutaj jest zbędną, gdyż leki na krótkowidztwo sam już z ziemi z sobą niesiesz“.

— „Mianowicie?! Bo nie rozumiem wcale, co masz na myśli“.

— „Czyż nie wiesz, — rzekł mędrzec — że do prawej łopatki masz przymocowane skrzydło orle?“

— „Owszem, wiem dobrze — rzekę. Ale cóż wspólnego ma z sobą skrzydło i oko?“

— „To, — powiada Empedokles — że orzeł z pomiędzy wszystkich istot żyjących najbystrzejszym odznacza się wzrokiem do tego stopnia, iż on tylko jeden zdoła wprost w słońce patrzeć. I po tem właśnie można poznać prawdziwego orła, króla ptaków, że bez zmrużenia oka potrafi oglądać w promienie słoneczne“.

— „Tak bają — rzekłem — i doprawdy poczynam żałować, że, wybierając się w tę podróż, nie wyłupiłem własnych oczu, a na ich miejsce nie wsadziłem orlich. Bo tak, jak obecnie przybywam, jestem tylko połowicznym, niedokładnym królem, podobien owym wydziedziczonym bękartom“.

— „A jednak — rzekł — w twojej jest moey w tej chwili przyjść w posiadanie takiego oka królewskiego. Zechciej tylko podnieść się nieco, przytrzymać skrzydło sępie i jedynie tylko drugiem machać, a analogicznie ze skrzydłem będziesz na prawe oko bystro widział; na lewe, jako leżące po gorszej stronie, nie już nie poradzimy“.

— „Wystarczy mi — rzekłem — najzupełniej, jeżeli na prawe tylko oko będę widział jak orzeł; więcej nie pragnę. Uważałem bowiem nieraz, że cieśle z pomocą jednego tylko oka lepiej belki pod pion szykują, jak gdyby obu używali“.

— To rzekłszy, jałem czynić, jako mi rozkazał Empedokles; ten zaś po chwili, ginąc z oczu, począł roztopiać się we mgłę. A skoro tylko machnąłem skrzydłem, wnet ogarnęła mię jasność wielka i wszystko, co dotychczas zatajone było przed mym wzrokiem, wszystko stanęło widne, wyraźne. Kiedym teraz spojrział na ziemię, widziałem jak na dłoni jasno miasta, ludzi i wszystko, co ciż

robili nie tylko pod gołem niebem, ale także w domu, pewni, że ich nikt nie obserwuje. Widziałem tedy, jak na Lysimachosa rodzony syn zasadzki knował, widziałem Alexandra tessalskiego, ginącego z rąk własnej żony, widziałem, jak Attalosowi eny synalek truciznę lał do czary, a dalej jak Arsakes mordował swoją lubkę, jak podstępny Arbakes z dobytym mieczem rzucał się na Arsakesa, podczas gdy Meda Spatinosa, zranionego w czoło złotym kubkiem, trabanci za nogi wlekli na dwór z sali biesiadnej. Podobne sceny można było ujrzeć w pałacach królewskich w Libyi, u Seytów, u Traków: mordy, intrygi, grabieże, krzywoprzysięstwa, trwogę, zdradę, dokonywaną przez najbliższe otoczenie. Takie obrazy przewijały się przed memi oczyma po dworach królów; u prywatnych ludzi widać było jeszcze pociesniejsze. Widziałem naprzykład Epikurejczyka Hermodorosa, przysięgającego krzywo dla bagatelnych tysiąca drachm, Stoika Agatoklesa, prawującego się z uczniem o honorarium, retora Klejniasa, kradnącego czarę ofiarną ze świątyni Asklepiosa. Nie chcę już wspominać o innych, to włamujących się do mieszkań, to procesujących, to wypożyczających pieniądze na gruby procent, to długi ściągających. Jednem słowem widok, jaki się stamtąd przed memi oczyma roztoczył, był pełen rozmaitości, pełen treści.

Przyjacieli. Możebyś i o tem, Menipposie, łaskaw był coś więcej opowiedzieć, bo, jak miaruję, musiała cię ta cała historia niemało ubawić.

Menippos. Wszystko po kolei przejść, moje serce, jest rzeczą wprost niemożliwą, zwłaszcza, żem już okiem ledwo to i owo objąć zdołał. Ogółem atoli obraz, jaki mi się przedstawiał, przypominał moeno ową tarczę homerową: tu bankiety i gody weselne, tam sale sądowe i zgromadzenia ludu, tutaj ktoś składał ofiary dziękczynne, a tuż obok jakiś nieboraczysko bolał i rozpaczał. Gdym rzucił okiem na kraj Getów, widziałem mieszkańców zajętych wojną, spojrzałem na Seytyę, Seytowie waleśali się stepami na wozach; kiedym spoglądał nieco w bok, widać było Egipcyan, uprawiających rolę; Fenicyanin kupeczył, Kilikijczyk kofsarzył, Lakończyk brał ciężki, Ateńczyk wodził się po sądach. Jeśli zaś sobie pomysłisz, że wszystko to działo się w jednym i tym samym czasie, łatwo zrozumiesz, jaki stąd powstawał galimatyasz. Wyobraź sobie, że ktoś ustawił na scenie całą masę chórzystów, a raczej kilka chórów, i następnie kazał każdemu śpiewakowi, nie dbając o harmonijne dostrajanie się do innych, przypadającą na niego śpiewać melodyę, i że każdy, rady popisac się, oddaje własną partyę i drugiego na gwałt chce przekrzyzczeć: czy wystawiasz sobie, jaka z tego wszystkiego pieśń może powstać?

Przyjacieli. Jak najdokładniej, Menipposie! Arcypocieszna — istna kocia muzyka!

Menippos. A przecież, mój kolego, wszyscy mieszkańcy ziemi są takimi chórzystami i całe życie ludzkie, to jedna taka dysharmonijna pieśń.

Śpiewacy jej nie tylko że niezgodnymi drą się tony, ale co jeden, to inaczej przybrany i w przeciwną obraca się stronę, przyczem myśli ich i uczucia ani w jednym nie schodzą się z sobą punkcie, aż wreszcie kierownik chóru jednego po drugim wypędza ze sceny, mówiąc: „Już was więcej nie potrzebuję!” I teraz dopiero, gdy ścieżnie owa chaotyczna, taktem nieujęta pieśń, nastaje harmonia — powszechnego mileżenia. A choć wszystkie sceny owego widowiska tak różnobarwnego, tak przemienne go pocieszne mi się wydawały, to przecież najbardziej śmiać mi się chciało z tych, co się kłócili o kopce graniczne, albo puszyli, że mają włości w okolicy Sikyonu, albo dzierżą część równiny maratońskiej koło Ojnoe, albo że są właścicielami jakich tysiąca morgów w Acharnach. Bo jeśli cała Hellada, jak mi się wtenczas z góry przedstawiała, miała najwyżej cztery palce szerokości, to jakże drobną jej cząsteczką musiała być Attyka? To też nie mogłem się nadziwić, z czego właściciel nadymają się ci bogacze; ten bowiem z pomiędzy nich, który najrozleglejsze posiadał dzierżawy, wydawał mi się panem co najwięcej na jednym atomie epikurejskim. Kiedym spojrział na Peloponnesos i zobaczył powiat kynosuryjski, przypomniało mi się, że o tę małą miejscowość, nie większą od ziarnka egipskiej soczewicy, tytu Argejów i Lakedajmończyków jednego dnia padło. Niemalę mię też śmiech zbierał, gdy zauważył kogo pysznącego się z odrobiny złota, ośmiu sygnetów, czterech czarek, gdyż całe Pangajon wraz ze swemi kopalniami wydawało mi się tak wielkie, jak ziarnko prosa.

Przyjaciel. O jakże ci zazdroszczę, Menipposie, tego osobliwego widowiska! — A miasta, na Zeusa, i ludzie jakże ci się wielkimi przedstawiali?

Menippos. Musiałeś już nieraz, przyjacielu, widzieć mrowisko: jedne owady zbijają się w gromadki, inne wychodzą, tamte wracają do swego grodu; ta wyrzeka na dwór nieczystości, owa wlecze z sobą pochwyconą gdzieś łupinkę grochu albo pół ziarna pszenicy. A godzi się przypuścić, że są tam także w swoim guście budownicowie, demagogowie, radni, artyści wszelkiego rodzaju i filozofowie. Mniejsza zresztą o to; — to jednak pewna, że miasta wraz ze swymi mieszkańcami wydawały mi się ze wszech miar podobnemi do mrowisk. Jeżeli zaś porównanie ludzi ze społeczeństwem mrówczem wydaje ci się zbyt skromnem, to zajrzyj do starych podań tessalskich, a dowiesz się tam, że Myrmidonowie, owo tak bitne plemię, z mrówek w ludzi się zamienili. — Kiedym wreszcie wszystkiemu do syta się napatrzył i do syta się naśmiał, strzepnąłem skrzydła i puściłem się w górę

. . . . do pałaców

Zeusa egidodzierzcy, pomiędzy bogów czeredę.¹⁾

¹⁾ Hiala, ks. I. 222.

Nie uleciałem jeszcze stajania, gdy Selene delikatnym, niewieścim głosem zawoła: „Menipposie, — daj ci Boże zdrowie — bądź łaskaw załatwić mi jedną sprawę u Zeusa“. — „Do usług Jejmości — rzekę. — Gotów jestem spełnić wszelkie Jej rozkazy, byle tylko nie trzeba było pakunków jakich dźwigać“. — Na to ona: „Ot głupstwo! Rozehodzi się o to, abyś w poselstwie ode mnie przedstawił Zeusowi pewną prośbę. Już dłużej, mój Menipposie, nie mogę ścierpieć rozlicznych zniewag ze strony filozofów, którzy nie mają nic lepszego do roboty, jak wścibiać nos w moje sprawy, śledzić, co zasz jestem, jak wielka jestem, dlaczego raz pokazuję się społowiona, to znowu w postaci sierpa. Jedni mówią, że mam na sobie mieszańców, drudzy, że niby zwierciadło jakie wiszę nad morzem, inni jeszcze, co któremu ślina na język przyniesie. Nie koniec na tem; utrzymują nawet, że nie mam własnego światła a tylko kradnę je z góry od Heliosa, i nie przestają różnić mię i waśnieć z tym moim ukochanym braciszkiem, jakby mało im było tego, co nagadali o samymże Heliosie: że jest głazem, rozżarzoną masą kruszców. — A przecież ileż ohydnych, plugawych sprawek znam, jakich się dopuszczają nocą owi, za dnia tak poważni mężowie! Ja jednak, chociaż to wszystko widzę, milezę, gdyż wydaje mi się rzeczą nieprzystojną odsłaniać, rozświetlać ich noce zabawki, ich zakulisowe życie; owszem, gdy ujrzę, że który kradnie albo spełnia inny jakiś niegodny czyn, okrywam się obłokiem, aby światu nie pokazywać, jaki wstyd te stare dziady robią długiej swej brodzie i enocie. Oni natomiast nie przestają szarpać mego honoru i szkalować mię wszelkimi sposobami tak, że, Noc świadkiem, nieraz już myślałam uciec gdzie aż na krańce świata, aby raz mieć spokój od tych wścibinosów. Nie omieszkał tedy przedstawić tego wszystkiego Zeusowi i dodaj, że nie wytrzymam dłużej na mym posterunku, jeżeli owych przyrodników nie zmiażdży, dyalektykom pysków nie zaknebluje, Stoy nie zburzy, Akademii z dymem nie puści, Perypatetyków dyskusyom kresu nie położy. W ten tylko sposób mogłabym zyskać spokój od codziennych zaciekań tych jegomościów“.— „Uczynię, jako sobie życzysz“ — rzekłem i wraz puściłem się prosto w górę ku niebu,

Gdzie niema ani śladu bydła lub rolnika. ¹⁾

Po chwili i księżyc ledwom już mógł dojrzeć, a ziemia znikła zupełnie poza nim. Zostawiwszy słońce po prawej ręce, pędziłem wśród gwiazd i po upływie trzech dni znalazłem się tuż koło samego nieba. Początkowo myślałem wprost tak, jak byłem, wdrzeć się do wnętrza, sądząc, że jako orzeł w połowie niepostrzeżenie zdołam się przedostać; wiedziałem bowiem, że orzeł od dawien dawna cieszy się szczególnymi względami Zeusa. Pó-

¹⁾ Odys. X. 98.

źniej atoli rozważyłem, że po drugim, sepiem skrzydle zmiarkują zaraz oszustwo. Pomyślałem sobie tedy, że najlepiej będzie nie ryzykować, i podszedłszy bliżej, zapukałem do drzwi. Wyszedł natychmiast Hermes, zapytał o nazwisko i oddalił się spiesznie, aby zawiadomić o mem przybyciu Zeusa. Niebawem zawezwano mię do środka. Przelekły, drżący wehodge i zastają wszystkich bogów, siedzących pospołu, z wyrazem zakłopotania na twarzach. Awanturница moja wędrówka musiała im nieco strachu napędzić; z pewnością spodziewali się, że wnet cały ród ludzki w tensam sposób, na skrzydłach zleci się do nich. Zeus, zmierzwszy mię groźnie przesywającym, tytańskim wzrokiem, huknął:

Ktoś ty taki, gdzie gród twój, gdzie twoi rodzice? ¹⁾

Na te słowa omal że ze strachu nie padłem trupem; z trudnością tylko zdołałem się utrzymać na nogach, nie mogąc słowa ze siebie wyrzucić, niby łoskotem gromu ogłuszony tubalnym głosem Zeusa. A kiedym wreszcie po chwili przyszedł do siebie, jałem jasno od początku opowiadać całą historję: jałk gorąco pragnąłem zbadać sprawy zaświatowe, jak w tym celu udałem się do filozofów, jak sprzeczne u nich słyzałem nauki, w jaką mię to rozpacz pogrążyło, dalej przedstawiłem kolejno mój pomysł, rzecz o skrzydłach i dzieje podróży aż do chwili przybycia do nieba; w końcu powtórzyłem zlecenie Seleny. Zeus, rozpogodziwszy nieco oblicze, rzekł z uśmiechem: „I dziwujeć się tu Otosowi i Efaltesowi, kiedy Menippos odważył się szturmować do nieba! — Na dzisiaj zapraszamy cię w gościnę, jutro zaś, załatwiwszy sprawy, gwoli których tu przybyłeś, odesłamy cię z powrotem“. To mówiąc, powstał i zwrócił swe kroki w tę stronę nieba, dokąd głosy z ziemi najwyraźniej dochodziły; była to bowiem pora, w której zwykł wysłuchiwać modlitwy. Po drodze dopytywał się, co słyhać na ziemi, a najprzód, po ile teraz pszenica w Helladzie, czy nam zeszłoroczna zima bardzo dopiękała i czy jarzyny nie potrzebują przypadkiem obfitych deszczów. Potem pytał mię także, czy żyje jeszcze kto z potomków Fidyasza, dla jakiego powodu Ateńczycy od tylu już lat nie obchodzą Diazyów, czy myślą dokończyć budowy świątyni olimpijskiej i czy schwymano złoczyńców, którzy złupili chram w Dodonie. Kiedym na wszystkie te pytania odpowiedział, „Powiedz mi, — rzecze — Menipposie, jakie też zdanie mają ludzie o mnie?“ — „O Panie! — odrzekłem — jakieżby, jeśli nie najbogobojniejsze, mianowicie, że jesteś królem wszystkich bogów“. — „Gadaj zdrów! — rzecze Zeus. Znam ja aż nadto i bez ciebie, jak skłonni są do nowinkarstwa. Był, był ongi czas, kiedy uzna-

¹⁾ Odys. XI. 170.

wali we mnie wróżbitę, kiedym był im lekarzem i wszystkim, wszystkim. Wtedy

..... pełne były Zeusa ulice,
Pełne rynki śmiertelnych; ¹⁾

Wtedyto i Dodona i Pisa sławne były, głośne na cały świat, a od dymu ofiar anim oczu otworzyć nie mógł. Ale odkąd Apollo założył wyrocnię w Delfach, Asklepios w Pergamon otworzył zakład leczniczy, odkąd istnieje świątynia Bendidy w Tracyi, Anubisa w Egipcie, Artemidy w Efezie, tam wszyscy się cisną, tam urządzają uroczystości, tam hekatombys składają, mnie zaś traktują jakby należącego już do przeszłości i uważają, że aż nadto uceczą, jeżeli mi raz na pięć lat zakopcą w Olimpii. To też cóż dziwnego, że ołtarze moje ziemniejsze są, niż prawa Platona lub syllogizmy Chrysipposa⁴.

Tak sobie gwarząc, przyszlismy wreszcie na miejsce, gdzie Zeus miał zasiąść, aby słuchać modłów. Biegły tam rzędem otwory podobne do tych, jakie widzimy u studzien u góry, zaopatrzone przykrywkami, a przy każdym stał złoty tron. Zeus, usiadłszy przy pierwszym i podniósłszy wieko, dawał posłuchanie modlitwom, a różne, przeróżne dolatywały zewsząd z ziemi. Bo i ja, nachyliwszy się nad otworem, przysłuchiwałem się takowym. Brzmiały one zaś tak: „O Zeusie, daj mi zostać królem! — O Zeusie, ześlej urodzaj na moją cebulę i czosnek! — O Bogowie, sprawcie, żeby mój ojciec jak najprędzej umarł!“ Tam znów ktoś błagał: „Obym mógł spadek po żonie odziedziczyć! — Oby mi się udał zamach na brata! — Obym mógł wygrać proces! — Obym mógł zdobyć wieniec zwycięski na igrzyskach olimpijskich!“ — Jeden żeglarz modlił się o wiatr północny, drugi zaś o południowy, rolnik prosił o deszcz, folusznik o pogodę słoneczną. — Zeus słuchał, a pomedytowawszy nad każdą modlitwą,

Rodzie na jedno przyzwolił, lecz drugiej prośbie odmówił. ²⁾

Prośby zbożne puszczał przez otwór do góry, zbierał i układał po prawicy, bezbożne, nieczyszczalne technieniem ust swych spędział na dół, żeby nawet nie powstały blisko nieba. Przy jednej modlitwie widziałem go wyraźnie w ambarasie: dwóch ludzi prosiło o rzeczy wręcz przeciwnie, obiecując równe ofiary. Zeus nie mógł się zdecydować, do której się przychylić prośby, i tą niezdolnością powzięcia decyzji przypominał zupełnie Akademików: niby Pyrron drugi wstrzymywał się ciągle z wypowiedzeniem swego zdania i roztrząsał kwestyę. Załatwiwszy należycie modlitwy, przesiadł się następnie na drugi tron i nachylony nad drugim

¹⁾ Z Aratosa *Φαινόμενα καὶ Διοσμήτεια*.

²⁾ Iliada XVI. 250.

otworem zajął się przysięgami i przysięgającymi. Kiedy się i z tem uporał i Epikurejczyka Hermodorosa usmiercił piorunem, przeniósł się na następny fotel, aby dać posłuchanie wróżbom ze słów i ptaków. Stąd udał się do otworu ofiar, którym napływający z dołu dym obwieszczał Zeusowi nazwisko każdego ofiarującego. Poczem wydał rozkazy wiatrom i pogodzie, co które ma czynić: „Dzisiaj u Scytów niech deszcz pada, u Libyńczyków niech się błyska, u Hellenów niechaj bije śnieg; ty, Borreasie, dmij w Lydii, ty, Notosie, siedź spokojnie, Zefir niechaj piętrzy fale Adryatyku i niech jakie tysiąc korców gradu spadnie na Kappadoceę“.

Gdy już wszystko było w porządku — a właśnie zbliżała się pora obiadowa — udaliśmy się do sali biesiadnej. Tu Hermes wskazał mi miejsce obok Pana, Korybantów, Attesa i Sabaziesa, tych świeżo prawem obywatelstwa uderzonych, wątpliwej natury bogów. Chleba dostarczyła mi Demeter, Dionysos wina, mięsiwa Herakles, Afrodite mirtu a Posejdon sardelek. Skosztowałem też ukradkiem ambrozji i nektaru, bo pocziwina Ganymedes okazał się tyle ludzkim, iż kilka razy, widząc, że Zeus w inną patrzy stronę, uraczył mnie czarką nektaru. Bogowie, jak tam gdzieś powiada Homeros, który musiał podobnie jak ja na własne oczy widzieć wszystko, co się u nich dzieje, ani chleba nie jedzą, ani ognistego nie piją wina, a tylko żywią się ambrozją i spijają nektar; najmiłszym atoli ich pokarmem jest wznoszący się w niebo wonny dym ofiar i zapach krwi bydła, którą ofiarnicy polewają ołtarze. Podczas biesiady Apollon przygrywał na cytarze, Sejlens tańczył kordaxa, a muzy powstawawszy śpiewały partye z Teogonii Hesiodosa i pierwszą pieśń hymnów Pindarosa. Kiedyśmy wreszcie nabawili się do syta, ułożyliśmy się na spoczynek, wszyscy porządnie podehmieni.

Tak więc inni bogowie i męże, przy wozach walczący,
Całą noc spoczywali, lecz mnie nie morzył sen błogi¹⁾,

bo tysięczne myśli roily się po mojej głowie. Między innymi zastanawiałem się naprzykład nad tem, czem się to dzieje, że Apollonowi dotąd jeszcze broda nie urosła, albo jak może w niebie zapadać noc, gdy Helios ciągle tam bawi i wraz z innymi bogami ucztuje. Wreszcie zdrzemnąłem się na chwilę. Rychło świt Zeus, wstawszy z łoża, zwołał na radę bogów i, gdy już wszyscy byli na miejscu, w te do nich przemówił słowa:

„Powodem, dla którego kazałem wam się tutaj zgromadzić, ten oto nasz wczoraj przybyły gość. A że już i tak od dawna nosiłem się z myślą zasiągnięcia waszej rady w sprawie filozofów, postanowiłem nie zwlekać dłużej z omówieniem tej kwestyi, spowodowany zwłaszcza przez Selenę i jej zażalenia. Otóż od niejakiego czasu rozwielił się po świecie pewien rodzaj

¹⁾ Iliada ks. II. początek.

ludzi leniwy, kłótlivy, nadęty, gniewliwy, żarłoczny, tunanowaty, gburowaty, beżecny — „próżny ciężar ziemi“, jak mówi Homeros. Ci tedy ludzie, podzietwszy się na sekty i wymyśliwszy przeróżne labirynty słów, ponadawali sobie nazwy Stoików, Akademików, Epikurejczyków, Perypatetyków i inne jeszcze śmieszniejsze. Następnie, osłonięci czcigodnem imieniem enoty, z namarszczonem czołem i do kostek spadającą brodą wędrują po świecie, pokrywając kłamaną zewnętrznnością zgniliznę moralną, podobni zupełnie do owych aktorów tragedyi, z których, jeśli im się zdejmie maskę i ów płaszcz złotem przetykany, nie pozostaje nic więcej, jak nędzna chudzina, za siedm drachm najęta na przedstawienie. I ta hołota dworuje z całego świata, na bogów wymyśla niestworzone rzeczy, zgromadziwszy koło siebie łatwowiernych żółtodzióbków, z tragicznym patosem deklamuje na temat owej osławionej enoty i uczy sztuki wprowadzania drugich wykrętnem rozumowaniem w błąd; wobec uczniów zachwalają wstrzemięźliwość i powściągliwość, plwają na bogactwa i rozkosze, a kiedy znajdują się sam na sam, jakże obżerają się haniebnie, jak cheiwie zlizują brud z obolów! — A co już wprost nie do zniesienia, to, że choć sami ani w publicznem ani w prywatnem życiu nic godnego wzmianki nie robią, choć bezużyteczni są, nieponie,

Niedołęgi na wojnie i niedołęgi na radzie ¹⁾,

jednak występują przeciw drugim, w zjadliwych, zelżywych słowach krytykują i szkalują bliźnich i ten ich zdaniem palmę pierwszeństwa zdobywa, który najgłośniej rzyceć, najzuchwalej i najbezczelniej obelgi miotać potrafi. A jednak, gdybyś takiego pyszałka, takiego pyskacza, rzucającego się na drugich zapytał: „A ty co robisz? Czem, na bogów, służysz dobru pospolitemu?“ — to, jeśli by chciał sumienną wyznać prawdę, musiałby powiedzieć: „Kupezyć, rolę uprawiać, w wojsku służyć — to nie dla mnie; — mój fach gardłować, żyć w brudzie, kąpać się w zimnej wodzie, chodzić boso w zimie, niecować niby Momos to, co drudzy robią. Jeżeli jaki bogacz wyprawił świetny bankiet, albo jeśli utrzymuje kogo, to niebo i ziemię chcę z tego powodu poruszyć, piorunuję przeciw takiej zdrożności; gdy zaś kto z przyjaciół lub kolegów leży chory, żądny pomocy i opieki, ani wiedzieć nie chcę o tem“. — Takato hołota, bogowie! Ale ci z pomiędzy nich, co się zowią Epikurejczykami, to już istne łotry: z całą wściekłością rzucają się na nas, głosząc, że bogowie ani się nie opiekują sprawami ludzkiemi, ani ogółem nie zwracają uwagi na to, co się na ziemi dzieje. Dlatego już wielki czas, abyście tę sprawę wzięli pod obrady, gdyż, jeśli im się uda przeciągnąć ludzi na swą stronę, będziecie skazani na porządny post. Bo i któż potem zechce składać wam

¹⁾ Iliada II. 246.

oliary, gdy nie będzie miał nadziei, że coś u was uzyska?... Skargi Seleny słyszeliście wczoraj z ust naszego gościa. — A teraz, mając na uwadze to wszystko, obmyślcie środki, któreby i ludziom jak najwięcej korzyści i nam jak najwięcej przyniosły bezpieczeństwa“.

Gdy tych słów Zeus domówił, zakotłowało się wśród zgromadzonych, a po chwili poczęli wszyscy krzyżeć: „Zabij gromem! Spal! Zdruzgotaj! Do otehlani z nimi! Strąć do Tartaru jak Gigantów!“ — Zeus nakazał znowu milczenie i rzekł: „Stanie się zadość woli waszej: zmiażdżę wszystkich wraz z ich dyalektyką. Obecnie jednak nie godzi się na nikim dopełniać wyroku, bo, jak wiecie, nadchodzą czteromiesięczne ferye, i już zapowiedziałem zawieszenie czynności sądowych. Na przyszły więc rok zaraz z wiosną siarczyste gromy wytluką tych łajdaków.

Tak powiedział i brwiami ciemnymi poruszył Kronion.¹⁾

Co zaś dotyczy Menipposa, — rzekł to rada moja jest taka. Odebrać mu skrzydła, żeby mu się znowu kiedy nie zacheiało tutaj przylecieć, i przez Hermesa kazać go dzisiaj jeszcze odstawić na ziemię“. — To rzekłszy, rozpuścił Zeus radę, mnie zaś Kyllenios uchwycił za prawe ucho i wczoraj wieczorem osadził na Keramejku.

Opowiedziałem ci, kolego, wszystko co do joty, co wiem o niebie. — A teraz muszę cię pożegnać; trzeba będzie i filozofom, spacerującym w Pstrym Portyku, zwiastować tę błogą nowinę!

¹⁾ Iliada I. 528.



WIADOMOŚCI SZKOLNE.

I. Skład grona nauczycielskiego przy końcu roku szk. 1895.

1. Żukiewicz Michał, dyrektor, uczył propedeutyki filozofii w klasie VII. i VIII.; — tygodniowo 4 godziny.

2. Szklarz Michał, profesor, zawiadowca gabinetu historii naturalnej, uczył matematyki w kl. I. *a* i I. *b*, fizyki w kl. III., historii naturalnej w kl. I. *a*, I. *b*, II. *a*, II. *b*, V. i VI.; — tygodniowo godzin 20.

3. Tota Ludwik, profesor, gospodarz kl. IV. *b*, uczył języka łacińskiego w kl. IV. *b* i VI., greckiego w kl. IV. *b*; — tygodniowo godzin 16.

4. Ks. Fox Stanisław, profesor, uczył religii w kl. I.—VIII.; — tygodniowo godzin 22.

5. Świtalski Stanisław, profesor, zawiadowca biblioteki polskiej dla uczniów, uczył języka polskiego w kl. I. *b*, IV. *b*, VI., VII. i VIII.; — tygodniowo godzin 15.

6. Matwij Stanisław, profesor, gospodarz kl. II. *a*, uczył języka łacińskiego i polskiego w kl. II. *a*, języka greckiego w kl. VIII.; — tygodniowo godzin 16.

7. Serwin Ignacy, profesor, gospodarz kl. VIII., zawiadowca gabinetu fizykalnego, uczył matematyki w kl. IV. *a*, VII. i VIII., fizyki w kl. IV. *a*, IV. *b*, VII. i VIII.; — tygodniowo godzin 20.

8. Bryl Jan, profesor, gospodarz VII. kl., zawiadowca biblioteki nauczycielskiej, uczył języka łacińskiego w kl. I. *a* i VII., greckiego w kl. VII.; — tygodniowo godzin 17.

9. Waśkowski Wawrzyniec, profesor, gospodarz VI. kl., zawiadowca gabinetu geograficznego i historycznego, uczył historii i geografii w kl. II. *b*, IV. *a*, IV. *b*, VI. i VIII.; — tygodniowo godzin 19.

10. Chowaniec Franciszek, profesor, gospodarz kl. V., uczył języka łacińskiego i polskiego w kl. V., greckiego w kl. V. i VI.; — tygodniowo godzin 19.

11. Schmidt Wiktor, nauczyciel, gospodarz kl. IV. a, uczył języka łacińskiego w kl. VIII., greckiego w kl. III. i IV. a, polskiego w kl. IV. a; — tygodniowo godzin 17.

12. Kozłowski Edward, nauczyciel, uczył geografii w kl. I. a i I. b, historii i geografii w kl. II. a, III., V. i VII.; — tygodniowo godzin 19.

13. Schreyer Albin, nauczyciel, zawiadowca niemieckiej biblioteki dla uczniów, uczył języka niemieckiego w kl. V.—VIII.; — tygodniowo godzin 16.

14. Grabowicz Cyryl, egz. zast. naucz., uczył matematyki w kl. II. a, II. b, III., IV. b, V. i VI.; — tygodniowo godzin 19.

15. Dorosiński Jan, egz. z. n., gospodarz kl. II. b, uczył języka łacińskiego w kl. II. b i IV. a, polskiego w kl. II. b; — tygodniowo godzin 17.

16. Dr. Boratyński Ludwik, egz. z. n., gospodarz kl. I. b, uczył języka niemieckiego w kl. I. b, III., IV. a i IV. b; — tygodniowo godzin 18.

17. Dozorców Szymon, z. n., gospodarz kl. I. a, uczył języka polskiego w kl. I. a, niemieckiego w kl. I. a, II. a i II. b; — tygodniowo godzin 19.

18. Bogucki Michał, z. n., otrzymał urlop na przeciąg drugiego półrocza.

19. Barański Franciszek, z. n., gospodarz kl. III., uczył języka łacińskiego w kl. I. b i III., polskiego w kl. III.; — tygodniowo godzin 17.

Nauczyciele przedmiotów nadobowiązkowych.

1. Kozłowski Edward, j. w., uczył historii kraju rodzinnego w kl. III. 1 godzinę tygodniowo, w kl. VII. w 1. półroczu 1, w 2. zaś 2 godzin na tydzień.

2. Waśkowski Wawrzyniec, j. w., uczył historii kraju rodzinnego w kl. IV. a i IV. b po 1 godzinie na tydzień i w kl. VIII. w 1. półroczu 1 godzinę w tygodniu.

3. Serwin Ignacy, j. w., uczył kaligrafii dwie godziny na tydzień.

4. Chowaniec Franciszek, j. w., uczył gimnastyki 6 godzin na tydzień.

5. Rogoziński Kazimierz, praktykant budownictwa w c. k. Starostwie, uczył rysunków 4 godziny na tydzień.

6. Langer Antoni, kapelmistrz muzyki salinarnej, uczył śpiewu tygodniowo 4 godziny, muzyki 5 godzin na tydzień.

II. Program nauki.

Nauka odbywała się według planu naukowego, ułożonego w myśl instrukcyi z r. 1884 (rozp. W. Minist. W. i O. z dnia 26. maja 1884 l. 10128) i według rozporządzeń W. Minist. W. i O. z d. 2. maja 1887 l. 8752, z d. 30. września 1891 l. 1786 i z dnia 24. maja 1892 l. 11372, tudzież W. Rady Szk. kr. z d. 27. marca. 1889 l. 3384, z d. 15. kwietnia 1889 l. 6462, z d. 16. lipca 1889 l. 11426, z d. 24. maja 1890 l. 7561, z d. 10. maja 1891 l. 9046, z d. 21. maja 1892 l. 10122, z d. 16. czerwca 1892 l. 581, z d. 29. lipca 1892 l. 12693 i z d. 13. kwietnia 1893 l. 6706.

Wykaz lektury.

A. Lektura łacińska.

- Kl. III.: Corn. Nep. Miltiades, Themistocles, Aristides, Cimon, Epaminondas. Pelopidas.
- Kl. IV.: Caes. B. G. I, IV, VII (w wyjątkach). — Ov. Met. I, 163—243; VI, 146—312.
- Kl. V.: Liv. I, 1—49; XXI; XXII, 3—8. — Ov. Met. I, 163—261; 262—415; II, 1—332; VI, 146—312; VIII, 183—235; 618—720 Trist. IV, 10. Fast. II, 193—242.
- Kl. VI.: Sal. Ing. — Cic. Cat. I. Verg. Ecl. 1. i 5., Aen. I.
- Kl. VII.: Verg. Aen. IV i VI. Cie.: Acc. IV (De signis), De officiis I, 1—7.
- Kl. VIII.: Hor. Carm. I, II, III, IV. 2, 3, 5—9 według wydania Sasa. Carmen saeculare. Epod. 2, 7. Sat. I. 1, 6, 9. Epist. I. 2, 10. — Tacit. Annal. IV.

B. Lektura grecka.

- Kl. V.: Xen. Anab. I, 1; 2, 1—5; 3; 4, 1—4; 5—9; 11—19; 5; 6; 7; 8; 9; II, 1; 3; 5; III, 1; IV, 3. Hom. Il. I, II, 1—84; 210—264; 440—483; III, 1—244.
- Kl. VI.: Hom. Il. VI, XVII, XVIII, XX, XXI, XXII. Herod. VII według wydania Hintnera.
- Kl. VII.: Demostenes: Trzecia mowa olintyjska, Mowa o pokoju, Trzecia mowa przeciw Filipowi (1—30). Hom. Od. I, 1—90; VI, IX, X, XI.
- Kl. VIII.: Platona Eutyfron i Gorgias. Sofoklesa Antyгона.

C. Lektura polska.

Kl. V.: Oprócz ustępów, zawartych w Próchnickiego Wzorach poezyi i prozy, przy pomocy lektury domowej przerobiono w szkole: Pol, Mohort; Malczewski, Marya; Słowacki: Arab, Mnich, Hugo, Jan Bielecki; Mickiewicz, Konrad Wallenrod; Byron, Więzień Czylłonu w przekładzie Fr. Morawskiego.

Oprócz ustępów, zawartych w Wypisach, czytano — prywatnie —:

W kl. VI.: Pasek, Pamiętniki; Kitowicz, Pamiętniki; Rzewuski, Listopad; Sienkiewicz: Ogniem i mieczem, Potop, Pan Wołodyjowski; Naruszewicz, Żywot Chodkiewicza; Tarnowski St., Pisarze polityczni; Szujski, Odrodzenie i reformacya; Krasiecki I., Myszeis.

W kl. VII.: Rzewuski, Listopad; Niemcewicz, Jan z Tęczyna; Krasiecki: Doświadczyński, Pan Podstoli; Zabłocki, Fireyk w zalotach; Mickiewicz: Zima miejska, Dudarz, Lilie, Świtez, Romantyczność, Konrad Wallenrod, Dziady, cz. II., Pan Tadeusz; Słowacki: Bielecki, Mnich, Balladyna, Kordyan, Lilla Weneda.

W kl. VIII.: Fredro: Zemsta, Damy i huzary, Śluby panieńskie; Malczewski, Marya; Słowacki: Bielecki, Mnich, Kordyan, Lilla Weneda, Balladyna; Krasiński, Irydyon; Moor, Czciociele ognia; Szekspir: Makbet, Król Lear; Byron, Więzień Czylłonu; Korzeniowski: Kollokacya, Spekulant; Szujski: Odrodzenie i reformacya, Wallas.

D. Lektura niemiecka.

Oprócz ustępów, zawartych w książce do czytania, czytano w całości następujące dzieła w wydaniu Graesera:

W kl. VI.: Lessing, Minna von Barnhelm.

W kl. VII.: Wieland, Oberon; Herder, Der Cid; Goethe: Hermann und Dorothea, Iphigenie auf Tauris.

W kl. VIII.: Schiller: Wallenstein, Maria Stuart, Jungfrau von Orleans, Wilhelm Tell.

III. Wykaz książek,

których używać się będzie w roku szkolnym 1895/6.

Klasa I.: Deharb-Morawski, Katechizm większy dla szkół ludowych. Samolewicz, Zwięzła gramatyka języka łacińskiego. Steiner i Scheindler, Ćwiczenia łacińskie dla I. klasy. Małecki, Gramatyka języka

polskiego szkolna w 8. wydaniu. Próchnicki i Wójcik, Wypisy polskie dla pierwszej klasy. German i Petelenz, Ćwiczenia niemieckie dla klasy pierwszej. Benoni i Tatomir, Krótki rys geografii w 4., 5. i 6. wydaniu. Zajączkowski, Początki arytmetyki. Część I. w 3. wydaniu. Moćnik-Maryniak, Geometrya poglądowa. Część I. w 6. wydaniu. Nowicki-Limbach, Zoologia w 7. wydaniu. Rostański, Botanika szkolna na klasy niższe. Wydanie nowe. Kraków 1892.

Klasa II.: Ks. Dąbrowski, Historia biblijna zakonu starego. Samolewicz, Zwięzła gramatyka języka łacińskiego w 1., 2. i 3. wydaniu. Steiner i Scheindler, Ćwiczenia łacińskie dla drugiej klasy. Małecki, Gramatyka języka polskiego szkolna w 8. wydaniu. Próchnicki i Wójcik, Wypisy polskie dla drugiej klasy. German i Petelenz, Ćwiczenia niemieckie dla klasy drugiej. Baranowski i Dziedzicki, Geografia powszechna. Wyd. 4.—7. — Semkowicz, Opowiadania z dziejów powszechnych. Część I. — Zajączkowski, Początki arytmetyki. Część I. w 3. wydaniu. Moćnik-Maryniak, Geometrya poglądowa. Część I. w 6. wydaniu. Nowicki, Zoologia w 6. wydaniu. Rostański, Botanika szkolna na klasy niższe. Wydanie nowe. Kraków 1892.

Klasa III.: Ks. Dąbrowski, Historia biblijna nowego zakonu. Wydanie 1. i 2. — Samolewicz-Sołtysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. w 5. i 6. wydaniu. Próchnicki, Ćwiczenia łacińskie dla klasy trzeciej. Wydanie 2. i 3. — Cornelius Nepos, wydanie Kłaka. Fiderer, Gramatyka języka greckiego. Schenkł-Parylak, Ćwiczenia greckie. Wyd. 2. — Małecki, Gramatyka języka polskiego w 8. wydaniu. Czubek-Zawiliński, Wypisy polskie dla trzeciej klasy. German i Petelenz, Ćwiczenia niemieckie dla klasy trzeciej. Petelenz, Deutsche Grammatik. Baranowski i Dziedzicki, Geografia powszechna w 4.—6. wydaniu. Semkowicz, Opowiadania z dziejów powszechnych. Część II. — Rawer, Dzieje ojezyste. Zajączkowski, Początki arytmetyki i algebry. Część II. w 2. wydaniu. Moćnik-Maryniak, Geometrya poglądowa. Część II. w 3. i 4. wydaniu. Kawecki i Tomaszewski, Fizyka dla niższych klas szkół średnich. Łomnicki, Mineralogia dla niższych klas. 2. i 3. wydanie.

Klasa IV.: Ks. Jachimowski, Liturgika katolicka. Samolewicz-Sołtysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. w 5. i 6. wydaniu. Próchnicki, Ćwiczenia łacińskie dla IV. klasy. Caesar, Commentarii de bello Gallico. Wydanie Prammera w zastosowaniu Bednarskiego. Ovidius, wydanie Grysara-Ziwsy w zastosowaniu Skupniewicza. Fiderer, Gramatyka języka greckiego. Schenkł-Parylak, Ćwiczenia greckie w 2. wydaniu. Małecki, Gramatyka języka polskiego w 8. wydaniu. Czubek-Zawiliński, Wypisy polskie dla IV. klasy. German i Petelenz, Ćwiczenia niemieckie dla klasy IV. — Petelenz, Deutsche

Grammatik. Semkowicz, Opowiadania z dziejów powszechnych. Część III.—Benoni-Majerski, Geografia austr.-węgierskiej monarchii. 2. wydanie. Rawer, Dzieje ojczyste. Zajączkowski, Początki arytmetyki i algebry. Część II. w 2. wydaniu. Moćnik-Maryniak, Geometrya poglądowa. Część II. w 3. i 4. wydaniu. Kawecki i Tomaszewski, Fizyka dla niższych klas szkół średnich.

Klasa V.: Ks. Jachimowski, Dogmatyka ogólna. Livius, wydanie do użytku szkolnego trzecie A. Zingerlego w zastosowaniu Majchrowicza. Ovidius, wydanie Grysara-Ziwsy w zastosowaniu Skupniewicza. Samolewicz-Sołtysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. w 5. wydaniu. Fiderer, Chrestomatya z pism Xenofonta. Homera Iliada. Część I., wydanie Scheindlera w zastosowaniu Sołtysika. Fiderer, Gramatyka języka greckiego. Schenkl-Lewicki-Parylak, Ćwiczenia greckie. Próchnicki, Wzory poezyi i prozy. Petelenz und Werner, Deutsches Lesebuch für die V. Classe. Zakrzewski, Historia powszechna. Tom I. — Dziwiński, Zasady algebry. Moćnik-Stanecki, Geometrya dla wyższych klas. 3. wydanie. Łomnicki, Mineralogia i geologia w 3. wydaniu. Rostafiński, Botanika szkolna dla klas wyższych.

Klasa VI.: Ks. Jachimowski, Dogmatyka szczegółowa. Sallustius, Wojna z Katyliną. Wydanie Linkera i Klimschy w zastosowaniu Sołtysika. Vergilius. Wydanie Eichlera w zastosowaniu Rzepińskiego. Cicero, Cztery mowy przeciw Katylinie. Wydanie Kornitzera w zastosowaniu Sołtysika. Samolewicz-Sołtysik. Gramatyka języka łacińskiego. Część II. w 5. wydaniu. Fiderer, Chrestomatya z pism Xenofonta. Homera Iliada. Część I. i II., wydanie Scheindlera w zastosowaniu Sołtysika. Herodot, wydanie Hintnera. Fiderer, Gramatyka języka greckiego. Schenkl-Lewicki-Parylak, Ćwiczenia greckie. Wypisy polskie Stan. Tarnowskiego i J. Wójcika. Część I. — Petelenz und Werner, Deutsches Lesebuch für die sechste Classe. Zakrzewski, Historia powszechna. Tom I. i II. — Dziwiński, Zasady algebry. Moćnik-Stanecki, Geometrya dla wyższych klas. 3. wydanie. Logarytmy Schlömilcha. Petelenz, Zoologia dla wyższych klas szkół średnich.

Klasa VII.: Martin-Solecki, Etyka katolicka. Cicero: Mowa o naczelnem dowództwie Pompejusza. Wydanie Kornitzera-Sołtysika. Orationes Philippicae. Wydanie Nohla. De Officiis. Wydanie Schiehego. Vergilius. Wydanie Eichlera-Rzepińskiego. Samolewicz-Sołtysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wydanie 5. — Homera Odyseja. Wydanie Christa-Jezienickiego. Demostenes, Wybór mów. Wydał Wotke-Schmidt. Wydanie 2. — Fiderer, Chrestomatya z pism Xenofonta. Curtius-Hartel-Ćwikliński, Gramatyka języka greckiego. Wy-

pisy polskie Stan. Tarnowskiego i J. Wójcika. Część I. — Wypisy polskie Stan. Tarnowskiego i Fr. Próchnickiego. Część II. — Petelenz und Werner, Deutsches Lesebuch für die siebente Classe. Lessing, Emilia Galotti. Herder, Der Cid. Goethe: Götz von Berlichingen, Iphigenie auf Tauris. Wydanie Graesera. Gindely-Markiewicz, Dzieje nowożytne. Lewicki, Zarys dziejów Polski i krajów ruskich z nią połączonych. Dziwiński, Zasady algebry. Moćnik-Stanecki, Geometrya dla wyższych klas. 3. wydanie. Logarytmy Schlömilcha. Kawecki i Tomaszewski, Fizyka dla wyższych klas szkół średnich. Tomaszewski. Chemia. Kozłowski, Logika elementarna.

Klasa VIII.: Wappler-Jakubowicz, Historia kościoła katolickiego. 5. wydanie. Horatius. Wydanie Sasa. Tacitus. Wydanie Müllera. Vol. I. — Samolewicz, Gramatyka języka łacińskiego. 4. wydanie. Platona Eutyfron, Apologia, Kryton, Fedon. Wydanie Hermann-Wohlraba. Sofoklesa Elektra. Wydanie Schuberta w zastosowaniu Majchrowicza. Homeri Odysseae Epitome. Wydał Pauly-Wotke. Część I. w 7. wydaniu. Samolewicz, Gramatyka języka greckiego. 3. wydanie. Wypisy polskie Stan. Tarnowskiego i Fr. Próchnickiego. Część II. — Petelenz und Werner, Deutsches Lesebuch für die achte Classe. Schiller: Wallenstein, Wilhelm Tell, Jungfrau von Orleans. Wydanie Graesera. Grillparzer, Ahnfrau. Wydanie Lichtenfelda. Hannak-Leniek, Historia i statystyka austr. węgier. monarchii. Lewicki, Zarys dziejów Polski i krajów ruskich z nią połączonych. Dziwiński, Zasady algebry. Moćnik-Stanecki, Geometrya dla wyższych klas. 3. wydanie. Logarytmy Schlömilcha. Kawecki i Tomaszewski, Fizyka dla wyższych klas szkół średnich.

IV. Temata do piśmiennych wypracowań uczniów klas wyższych.

A. W języku polskim.

W V. klasie: 1. Jak przebyłem wakacje? (List do przyjaciela. Dom.). — 2. Spór Achillesa i Agamemnona. (Opowiadanie na podstawie lektury polskiej. Szk.). — 3. Burza a wojna. (Porównanie w obrazach. Dom.). — 4. Cechy epepei. (Na tle lektury szkolnej. Szk.). — 5. Opis dworu i gospodarstwa Sędziego. (Dom.). — 6. Treść „Grążyny“. (Szk.). — 7. Zamek Horeszków i jego dzieje. (Dom.). — 8. Opis bitwy Litwinów z Krzyżakami w powieści poetycznej „Grążyna“. (Szk.). — 9. Treść i układ „Ojca zadżumionych“ Słowackiego. (Dom.). — 10. Treść „Wiesława“ Brodzińskiego. (Szk.). —

11. Zajazd Hrabiego na dwór Sędziego. (Dom.). — 12. Przejście Hannibala przez Alpy i bitwy nad Tycynem, Trebią i jeziorem Trzynieńskim podług Liwiusza. (Szk.). — 13. Wina i pokuta księdza Robaka. (Dom.). — 14. Treść komedyi Fredry „Zemsta“. (Szk.).
- W VI. klasie: 1. Przyczyny upadku rzeszypospolitej rzymskiej. (Dom.). — 2. Jak radzi wychowywać młodego szlachcica M. Rey? (Szk.). — 3. Znaczenie chórów w „Odprawie posłów greckich“ J. Kochanowskiego. (Dom.). — 4. Przyczyny rozwoju literatury polskiej w I. okresie. (Szk.). — 5. Rzeka obrazem życia ludzkiego. (Dom.). — 6. Treść kazania Skargi o władzy monarszej. (Szk.). — 7. Charakterystyka Metellusa. (Na podstawie lektury łacińskiej. Szk.). — 8. Achilles a Hektor. (Porównanie na podstawie lektury greckiej. Szk.). — 9. Znaczenie lasów. (Dom.). — 10. Treść przeczytanego dzieła. (Szk.). — 11. Ptaki w gospodarstwie przyrody. (Dom.). — 12. Skutki wojen krzyżowych. (Szk.). — 13. Treść i znaczenie w historii literatury polskiej Krasieckiego „Myszeidy“. (Dom.). — 14. Bitwa w Termopilach. (Na podstawie lektury Herodota. Szk.).
- W VII. klasie: 1. Pożytek rzek. (Dom.). — 2. Stanowisko K. Brodzińskiego w literaturze polskiej. (Szk.). — 3. Nioba i Laokoon w poezji i rzeźbie. (Na podstawie lektury i nauki szkolnej. Dom.). — 4. Rozbiór utworu Mickiewicza p. n. „Pierwiosnek“. (Szk.). — 5. Działalność polityczna i artystyczna statystów ateńskich, współczesnych Demostenesowi a dawniejszych. (Wyjaśnienie słów Dem. Ol. III, 23. *Καίτοι σκέψασθ', ὁ ἄνδρες Ἀθηναῖοι, ἃ τις ἂν κεφάλαι' εἰπεῖν ἔχοι τῶν τ' ἐπὶ τῶν προηγῶν ἔργων καὶ τῶν ἐφ' ὁμῶν.* Dom.). — 6. Znaczenie monologu Konrada w III. cz. „Dziadów“. (Dom.). — 7. Śluby Eneasza i ich spełnienie. (Verg. Aen. VI. Szk.). — 8. Ocenie myśl przewodnią mowy Demostenesa „O pokoju“ i uzasadnić swe zapatrywanie odpowiednimi przykładami z dziejów powszechnych (Dom.). — 9. Zasługi Kazimierza W. wobec Polski. (Szk.). — 10. Dobrzyński zaścianek. (Charakterystyka głównych postaci. Dom.).
- W VIII. klasie: 1. Treść Pana Tadeusza. (Szk.). — 2. Kto szuka tego, co łatwe, nie znajduje tego, co wielkie. (Dom.). — 3. Charakterystyka Wojewody z „Maryi“ Maleczewskiego. (Dom.). — 4. Wyjaśnić myśl, zawartą w słowach Horacego:
- „Sperat infestis, metuit secundis
Alteram sortem bene praeparatum
Pectus.“ (Dom.). —
5. Zasługi Jagiellonów wobec chrześcijaństwa. (Szk.). — 6. *Honestum est laudari a viro laudato.* (Dom.). — 7. Znaczenie kolonizacji greckiej. (Szk.). — 8. Rey a Brodziński. (Zestawienie dwóch epok. Szk.).

B. W języku niemieckim.

- W V. klasie: 1. Die Gaben des Herbstes. (Dom.). — 2. Wer ist glücklich zu preisen? (Inhaltsangabe des Gedichtes von Feuchtersleben unter dem Titel: „Die Glücklichen“. Szk.). — 3. Ankunft des trojanischen Helden Aeneas nach Italien. (Dom.). — 4. Eine Übersetzung aus dem Polnischen. (Szk.). — 5. Hektors Abschied bei Schiller und Homer. (Dom.). — 6. Bedeutung des Nilstromes für Ägypten. (Dom.). — 7. Eine Übersetzung aus dem Polnischen. (Szk.). — 8. Solons Gesetzgebung. (Auf Grund des Geschichtsunterrichtes. Dom.). — 9. „Die Bürgerschaft“ von Schiller. (Inhaltsangabe. Szk.). — 10. In welcher Lage befanden sich die Zehntausend unmittelbar nach der Schlacht bei Kunaxa? (Auf Grund der Schullectüre. Dom.). — 11. Eine Übersetzung aus dem Lateinischen. (Szk.). — 12. Der Frühling. (Naturschilderung. Dom.). — 13. „Vaters Heimkehr“ von A. Mickiewicz. (Inhaltsangabe. Dom.). — 14. Das Greisenalter, des Lebens Winter. (Dom.). — 15. Eine Übersetzung aus dem Griechischen. (Szk.).
- W VI. klasie: 1. Ein Ferialausflug. (Dom.). — 2. Die Schlacht bei Actium und ihre Folgen. (Szk.). — 3. Telemach in Sparta. (Dom.). — 4. Kudruns Wiedersehen mit Herwig und Ortwin am Meeresstrande. (Auf Grund der Schullectüre. Dom.). — 5. Das befreite Jerusalem von Torquato Tasso. (Inhalt des I. Gesanges. Szk.). — 6. Untergang der Ostgothen. (Nach der Schullectüre. Dom.). — 7. Wie ist die Metapher: „Die Natur schläft im Winter“ zu erklären? (Szk.). — 8. Auf welche Weise gewinnt Reineke Fuchs die Gnade des Königs? (Nach der Schullectüre. Szk.). — 9. Die Bemühungen Bernhards von Clairvaux um den zweiten Kreuzzug. (Auf Grund der Schullectüre. Dom.). — 10. Eine Übersetzung aus dem Lateinischen. (Szk.). — 11. Die Exposition in Lessings „Minna von Barnhelm“. (Auf Grund des Schulunterrichtes und der Privatlectüre des Lustspiels. Dom.). — 12. Der Fluss, ein Bild des Menschenlebens. (Dom.). — 13. „Der Kampf mit dem Drachen“ von Schiller. (Inhaltsangabe. Dom.). — 14. Eine Übersetzung aus dem Griechischen. (Szk.).
- W VII. klasie: 1. Bedeutung des Spruches: „Bete und arbeite“. (Dom.). — 2. Hildebrands Heimkehr. (Szk.). — 3. König Gunthers Brautwerbung. (Nach dem Nibelungenliede. Szk.). — 4. Welchen Einfluss hat in Goethes „Hermann und Dorothea“ der Pfarrer auf den Gang der Handlung? (Dom.). — 5. Entwicklung der deutschen Poesie in den Händen des Bürger- und Handwerkerstandes. (1300—1500. Szk.). — 6. Die Unterwelt nach dem sechsten Gesange der Äneis. (Auf Grund der lateinischen Schullectüre. Dom.). — 7. Welchen

Einfluss hatte der Gottsched-Bodmersche Streit auf die Entwicklung der deutschen Literatur? (Szk.). — 8. Nausikaa und Kudrun am Meeresstrande. (Auf Grund der Schullectüre. Szk.). — 9. Charakteristik des Cid als Sohn und Gatte, als Ritter und als Lehnsmann unter den Königen Don Fernando und Don Sancho. (Auf Grund der Privatlectüre von Herders Romanzen. Dom.). — 10. Schilderung eines der männlichen Charaktere in Goethes „Iphigenie auf Tauris“ (Auf Grund der Schullectüre. Szk.).

W VIII. klasie: 1. Das Feuer im Dienste der Cultur. (Dom.). — 2. Lord Shrewsbury in Schillers „Maria Stuart“. (Charakteristik. Szk.). — 3. Inwiefern kann „Wallensteins Lager“ als Exposition der ganzen Wallensteintrilogie angesehen werden? (Dom.). — 4. Welches Urtheil gewinnen wir über den Ritter Paulet nach dem ersten Aufzuge von Schillers „Maria Stuart“? (Dom.). — 5. „Der Spaziergang“ von Schiller. (Gedankengang und Idee. Szk.). — 6. Auf welche Weise hat Schiller den Wallenstein unserem Herzen menschlich näher gebracht? (Szk.). — 7. Welche Ähnlichkeit besteht zwischen dem peloponnesischen und dem dreißigjährigen Kriege? (Dom.). — 8. Die Macht des Sängers nach Uhlands „Taillefer“ und „Bertran de Born“. (Szk.). — 9. Tells Persönlichkeit nach Schillers „Wilhelm Tell“. (Szk.).

Zagadnienia piśmiennego egzaminu dojrzałości.

1. Tacit. Annal. XI, 24—25. Od słów: „His atque talibus haud permotus...“ do słów: „fraternitatis nomen cum populo Romano usurpant“. Przekład na język polski.

2. Zakrzewski, Historia powszechna. T. I. str. 180.: „Młodszy brat Tyberjusza...“ do słów: „grunta w nich obszerniejsze“. Przekład na język łaciński.

3. Platon, Phaidon LXII: „Τούτων δὲ οὐτω οὕς ἡδίκησαν“. Przekład na język polski.

4. Uzasadnić przykładami z historii myśl, zawartą w dwuwierszu Ad. St. Naruszewicza:

„Żaden kraj cudzej potęgi nie zwabił,
Który sam siebie pierwaj nie osłabił“.

5. Die Bedeutung der Städte für die menschliche Cultur.

6. Kula i wpisany w nią sześcian różnią się co do objętości o 1 m^3 . Obliczyć objętość kuli i sześcianu.

Z beczki, zawierającej a litrów alkoholu bezwodnego, wylewano po b litrów, a natomiast za każdym razem dolewano b litrów wody. Ta czynność była powtórzona n razy. Obliczyć moc spirytusu pozostałego w beczce

według alkoholometru Trallesa. Zastosować ten rachunek do liczb szczególnych: $a = 123$, $b = 3$, $n = 12$.

Dwie linie, przecinające się w punkcie $x_1 = 7$, $y_1 = 1$, są styczne do koła, którego równanie jest: $x^2 + y^2 = 25$. Znaleźć równania tych linii, obliczyć współrzędne punktów styczności i kąt między temi liniami zawarty.

V. Przedmioty nadobowiązkowe.

1. Historia kraju rodzinnego. Naukę tę wykładano w kl. III., IV. A, IV. B, VII. i w 1. półroczu klasy VIII. w myśl programu przez Wysoką Władzę poleconego.

2. Kaligrafia. Na naukę tę uczęszczali uczniowie klasy I. i II. w dwóch oddziałach. W drugim półroczu uwolniono od tej nauki uczniów, którzy z końcem 1. półrocza okazywali postęp dobry. Ci zaś, którzy nie okazali postępu dobrego, uczyli się dalej w jednym oddziale dwie godziny na tydzień.

3. Gimnastyka. Nauka gimnastyki odbywała się w 6 godzinach tygodniowo. Uczniów, uczęszczających na tę naukę, podzielono w porze zimowej na 6, a w porze letniej na 3 oddziały. Każdy oddział odbywał ćwiczenia gimnastyczne w porze zimowej co drugi tydzień, w porze letniej co tydzień dwa razy. Uczniowie chętni mogli w porze letniej ćwiczyć się 3 razy w tygodniu.

Wszystkie oddziały przerabiały w każdą lekcję: 1) ćwiczenia wolne naprzemian z laskami żelaznemi i ciężkami, częścią w miejscu, częścią w pochodzie, częścią ćwiczenia wspólne, częścią obrazowe; 2) ćwiczenia rzędowe, 3) ćwiczenia rejowe, 4) ćwiczenia na przyrządach.

Z ćwiczeń na przyrządach wzięto z uczniami oddziału najniższego ćwiczenia w 1. i 2. stopniu, z oddziałem średnim ćwiczenia w 3. stopniu, a z najwyższym niektóre grupy ćwiczeń w 4. stopniu.

4. Rysunki. Uczniów, zapisanych na tę naukę, podzielono na 3 oddziały. Oddział pierwszy i drugi pobierał naukę w 2 godzinach naprzemian co drugi tydzień, oddział zaś trzeci w 2 godzinach na tydzień.

Uczniowie oddziału pierwszego rysowali geometryczne ornamenta płaskie, złożone z linii prostych. Oddział drugi rysował ornamenta płaskie liściowe, kwiatowe, wijące się i stylowe. Uczniowie oddziału trzeciego rysowali stylowe ornamenta konturowe i kredką lub piórkiem cieniowane; nadto rozpoczęli rysowanie ornamentów z modeli gipsowych.

5. Śpiew. Nauki tego przedmiotu udzielano w dwóch oddziałach po 2 godziny w tygodniu.

W 1. oddziale poznali uczniowie w stósonych rozmiarach teoryę muzyki w zastósonowaniu do śpiewu. Śpiewano ćwiczzenia interwałowe w tonacyach dur i mol w rozmaitym takeie i rytmie na jeden, dwa i trzy głósy.

W 2. oddziale śpiewano msze łacińskie i polskie, pieśni kościelne i świeckie na chór mieszany z towarzyszeniem orkiestry, oraz msze i pieśni wokalne na chór męski. Oddział ten śpiewał na nabożeństwie uczniów i na uroczystościach szkolnych.

Obok śpiewu wykładano historyę muzyki i zapoznano uczniów z głównymi akordami i połączeniami tychże.

6. Muzyka. Nauki muzyki udzielano w dwóch oddziałach na skrzypcach, na basach, na wioli, na flecie, na klarncie i na wiolonezeli.

W niższym oddziale uczono początków muzyki. Grano ćwiczzenia, duety i tercety rozmaitych kompozytorów.

Na wyższym oddziale grano utwory religijne, uwertury, kawałki operowe, charakterystyczne i narodowe; klasyczne kwartety i kwintety smyczkowe, tudzież sola z towarzyszeniem orkiestry. Oddział ten grywał na nabożeństwach i na uroczystościach szkolnych.

VI. Fundusz zapomogi ubogich uczniów.

Majątek zarodowy z końcem r. szkol. 1894 wynosił 2.219 zł. — W roku 1895 udzielono zapomogi na lekarstwa i ubranie 57 uczniom w łącznej kwocie 46 zł. 60 ct. i powiększono o 80 zł. kapitał zarodowy, który obecnie wynosi 2.299 zł. — Pozostałość kasowa wynosi 3 zł. 37¹/₂ ct.

Dobrowolne datki złożyli:

Wny Dydyński Alexander, właściciel dóbr,	4	zł.
„ Dresner Max, kupiec,	1	„
„ Kozłowski Edward, j. w.,	3	„ 5 ct.
„ Schanzer Psachie, kupiec,	1	„
JW. Hr. Tarnowski Stanisław	50	„
Wny Włodarczyk Franciszek, urząd. salin.,	1	„
Uczniowie VII. klasy	1	„

Wszystkim wymienionym Dobrodziejom, tudzież P. T. lekarzom miejscowym za bezpłatne leczenie uczniów i W. Alfredowi Weissowi, aptekarzowi, za opust w cenie lekarstw, dostarczanych ubogim uczniom, składa Dyrekeya najszczerze podziękowanie.

VII. Statystyka uczniów.

	K L A S A.											Razem.
	I.		II.		III.	IV.		V.	VI.	VII.	VIII.	
	a	b	a	b		a	b					
I. Liczba uczniów.												
Przy końcu roku szkolnego 1894	29	28	30	33	29	27	30	25	22	22	322	
Na początku roku szkol. 1895	43	42	29	28	50	29	29	25	26	27	353	
W ciągu roku szkol. przybyło	—	—	1	—	4	1	—	2	1	3	12	
W ogóle przyjęto	43	42	30	28	54	30	29	27	27	30	365	
Między tymi przyjęto:												
z innych zakładów:												
a) do klas wyższych	41	40	1	1	3	2	—	4	—	4	1	97
b) repetentów	—	—	—	—	1	2	—	—	—	—	—	3
z tutejszego zakładu:												
a) do klas wyższych	—	—	24	25	47	24	27	23	26	26	24	246
b) repetentów	2	2	5	2	3	2	—	—	1	—	—	19
W ciągu roku wystąpiło z zakładu	2	2	2	1	4	2	—	5	1	—	3	22
Liczba uczniów z końcem r. 1895	41	40	28	27	50	28	29	22	26	30	22	343
Między tymi było:												
a) publicznych	41	40	28	27	48	27	29	22	26	30	22	340
b) prywatystów	—	—	—	—	2	1	—	—	—	—	—	3
2. Według miejsca urodzenia było:												
z Bochni	8	6	4	4	6	6	7	1	5	3	1	51
z powiatu bocheńskiego	11	13	7	13	18	5	13	7	7	7	5	106
„ „ brzeskiego	9	7	7	4	5	3	3	3	5	4	6	56
„ „ limanowskiego	—	—	—	1	2	1	2	—	3	—	—	9
„ „ mieleckiego	—	3	—	—	2	2	2	1	—	1	1	12
„ „ myślenickiego	3	—	—	—	2	—	1	—	—	1	1	8
„ „ wielickiego	3	1	—	2	4	4	—	1	1	—	1	17
z innych powiatów	4	6	9	2	8 ²	5 ¹	1	9	3	12	6	65 ³
„ Sławonii	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
„ Śląska	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	1
„ Bośni	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	1
„ Śląska Pruskiego	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	1
„ Cesarstwa Rosyjskiego	3	3	1	1	—	1	—	—	—	2	1	12
Razem	41	40	28	27	48 ²	27 ¹	29	22	26	30	22	340 ³
3. Według języka ojczyst. było:												
mówiących po polsku	41	40	28	26	48 ¹	27 ¹	29	22	26	29	22	338 ²
„ „ „ rusku	—	—	—	—	0 ¹	—	—	—	—	1	—	1 ¹
„ „ „ niemiecku	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	1
Razem	41	40	28	27	48 ²	27 ¹	29	22	26	30	22	340 ²
4. Według wyznania było:												
katolickiego, obrządku łacińskiego	40	36	27	26	45 ¹	27 ¹	28	21	24	27	21	322 ²
„ „ „ greckiego	—	2	1	1	2 ¹	—	—	—	—	1	—	7 ¹
ewangelickiego	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
mojżeszowego	1	1	—	—	1	—	1	1	2	2	1	10
Razem	41	40	28	27	48 ²	27 ¹	29	22	26	30	22	340 ¹

	K L A S A.										Razem.	
	I.		II.		III.	IV.		V.	VI.	VII.		VIII.
	a	b	a	b		a	b					
5. Wiek uczniów :												
Lat 11 miało	11	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	14
" 12 "	9	15	4	4	—	—	—	—	—	—	—	32
" 13 "	12	9	12	8	2	—	—	—	—	—	—	43
" 14 "	7	5	7	7	12 ¹	6	2	—	—	—	—	46 ¹
" 15 "	2	6	3	5	16	7	3	2	—	—	—	44
" 16 "	—	2	2	3	9	5	10	2	7	—	—	40
" 17 "	—	—	—	—	5 ¹	5	11	7	4	2	—	34 ¹
" 18 "	—	—	—	—	3	3	2	4	6	12	3	33
" 19 "	—	—	—	—	1	—	1	5	1	5	7	20
" 20 "	—	—	—	—	—	1	—	—	6	5	8	20
" 21 "	—	—	—	—	—	—	—	—	2	6	1	9
" 22 "	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	1	2
" 23 "	—	—	—	—	—	0 ¹	—	1	—	—	—	2 ¹
" 24 "	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1
Razem	41	40	28	27	48 ²	27 ¹	29	22	26	30	22	340 ³
6. Według miejsca pobytu rodziców było :												
z Bochni	10	10	13	10	13	12	7	4	10	8	2	99
z powiatu bocheńskiego	12	14	9	11	17	7	13	7	9	5	6	110
" " brzeskiego	9	8	5	4	6 ¹	3	3	3	4	4	5	51 ¹
" " limanowskiego	—	—	—	1	2	1	2	—	2	—	—	8
" " mieleckiego	—	4	—	—	1	1	2	1	—	1	1	11
" " myślenickiego	3	—	—	—	1	—	1	—	—	1	1	7
" " wielickiego	3	1	—	1	3	1	—	1	1	—	2	13
z innych powiatów	2	2	1	—	4 ¹	2 ¹	1	6	—	—	9	31 ²
Bośni	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	1
" Cesarstwa Rosyjskiego	2	1	—	—	—	—	—	—	—	2	1	6
Razem	41	40	28	27	48 ²	27 ¹	29	22	26	30	22	340 ³
7. Według stanu rodziców było :												
synów właścicieli dóbr	2	—	—	—	2	3	—	—	1	4	2	14
" dzierżawców	—	—	1	—	—	—	1	1	—	1	1	5
" mieszczan	—	1	—	1	3	—	3	5	—	5	—	18
" rolników	14	12	4	15	13	3	10	9	11	7	10	108
" urzędników państwowych	1	2	4	4	7 ¹	3 ¹	3	4	4	7	1	40 ²
" urzędn. autonomicznych	—	3	2	—	2	—	1	—	—	1	—	9
" urzędn. bankowych	—	—	1	—	1	—	—	—	1	—	—	3
" wojskowych	—	—	—	—	1	1	—	—	—	—	—	2
" adwokatów	1	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	2
" lekarzy	—	1	—	—	—	—	—	—	1	—	1	3
" aptekarzy	—	1	1	—	—	—	—	—	1	1	—	4
" profes. szkół średnich	1	—	—	—	1	—	—	1	—	1	—	4
" nauczycieli szkół ludow.	2	—	—	—	1	1	—	—	—	1	1	6
" inżynierów	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	1
" przemysłowców	3	7	3	2	5	3	1	—	2	—	—	26
" kupców	1	2	—	—	—	—	—	—	1	—	—	4
" oficyalistów prywatnych	3	2	3	—	—	2	3	—	2	2	2	19
" sług państwowych	5	5	4	2	5	6	2	1	2	—	—	32
" " autonomicznych	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	1
" " miejskich	1	—	1	—	—	—	1	—	—	—	—	3
" " prywatnych	1	—	—	—	2	1	—	—	—	—	—	4
sierot	6	4	4	2	5 ¹	4	3	—	—	—	4	32 ¹
Razem	41	40	28	27	48 ²	27 ¹	29	22	26	30	22	340 ³

VIII. Zbiory naukowe.

Biblioteka nauczycielska zawiera 2483 dzieł w 4455 tomach, 2131 programów szkolnych i 13 obrazów ściennych do nauki filologii klasycznej.

Dzieła kupione: Anthes-Forbach-Bender, *Klassische Bildermappe*. Cybalski St., *Tabulae, quibus antiquitates Graecae et Romanae illustrantur*. Tab. 3. i 9. — P. Ovidii Nasonis *Opera*. Berichtigt, übersetzt und erklärt von H. Lindemann. Samolewicz-Soltysik, *Gramatyka języka łacińskiego*. Cz. II. — Steiner-Scheindler, *Ćwiczenia łacińskie dla I. klasy*. Brandes J., *Umysły współczesne*. Mickiewicz Ad., *Dzieła w wydaniu H. Biegeleisena*. Mickiewicz Wł., *Żywoť Ad. Mickiewicza*. Tom 4. i 5. — Szujski J., *Dzieła*. S. III. t. 2. i 3. — *Aus deutschen Lesebüchern*. Karpiński Fr., *Dziesięć pieśni nabożnych z nutami*. Richter C., *Contrabass-Schule*. Schubert F. L., *Kleine theoretisch-praktische Clarinettenschule*. Sprawozdanie z pierwszej konferencyi dyrektorów szkół średnich galicyjskich. Weisungen zur Führung des Schulamtes an den Gymnasien in Oesterreich. Zdziechowski, *Byron i jego wiek*.

Biblioteka warszawska. *Kwartalnik historyczny*. *Przegląd polski*. *Przewodnik bibliograficzny*. *Przewodnik higieniczny*. Fries-Meier, *Lehrproben und Lehrgänge aus der Praxis*. Berberich-Bornemann-Müller, *Jahrbuch der Erfindungen*. *Die österreichisch-ungarische Monarchie in Wort und Bild*. *Österreichisch-ungarische Revue*. *Verordnungsblatt für den Dienstbereich des Ministeriums für Cultus und Unterricht*. *Zeitschrift für die österreichischen Gymnasien*. *Zeitschrift für das Gymnasialwesen*.

Dzieła otrzymane w darze: Fiderer, *Chrestomatya z pism Xenofonta*. *Homera Odysseja*. Wydanie Christa-Jezienickiego. Steiner-Scheindler, *Ćwiczenia łacińskie dla II. klasy*. M. Tulli Ciceronis *Laelius de amicitia*. Wydanie Schichego-Rzepińskiego. *Horacego Wybór pism*. Wydanie Dolnickiego-Librewskiego. *Nicolai Hussoviani Carmina*. Wydanie Pelezara. *Kunstgeschichtliche Charakterbilder aus Oesterreich-Ungarn*. Lindner-Kulczyński, *Wykład psychologii empirycznej*. *Akta grodzkie i ziemskie*. T. XVI. — *Archiwum komisji historycznej*. Tom VII. — *Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce*. Tom VIII. — *Archaeologisch-epigraphische Mittheilungen aus Oesterreich-Ungarn*. *Trzy zeszyty*. Korzeniowski J., *Analecta Romana*. *Pamiętnik Akademii Umiejętności w Krakowie*. Tom XVIII. z. 3. — *Prager Studien aus dem Gebiete der classischen Alterthumswissenschaft*. *Cztery zeszyty*. *Rocznik Akademii Umiejętności*. Rok 1893/4. — *Rocznik Kółka naukowego tarnopolskiego za rok 1893*. *Rocznik statystyki Galicyi*. Rok IV. — *Rocznik statystyki przemysłu i handlu krajowego*. Tom XVI. cz. I. — *Rozprawy Akademii Umiejętności*.

Ogólnego zbioru t. 23., 27. i 31. — Sprawozdanie c. k. Rady Szkolnej krajowej o stanie szkół średnich galicyjskich w roku szk. 1893/4. — Sprawozdanie Komisji fizyograficznej. Tom 29. — Sprawozdanie z posiedzeń Akademii Umiejętności. Rok 1894. — Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych. Tom XIV. z. 3., t. XV. z. 1. — Wisłocki, Acta rectoralia Almae Universitatis Studii Cracoviensis. T. I. f. 3. — Zaręczny St., Atlas geologiczny Galicyi. Z. 3. — Zbiór wiadomości do antropologii krajowej. Tom XVIII. —

Biblioteka dla uczniów zawiera dzieł do czytania 740 w 1144 tomach, mianowicie:

- 1) dzieł polskich *a)* dla uczniów klas niższych 159 w 248 tomach
b) „ „ „ wyższych 317 „ 492 „
 razem 476 w 740 tomach
- 2) dzieł niemieckich *a)* dla uczniów klas niższych 126 w 132 tomach
b) „ „ „ wyższych 138 „ 272 „
 razem 264 w 404 tomach

Wypożyczono w roku 1894/5

klasy	uczniom	książek polskich	uczniom	książek niemieckich	książek razem
II. a	10	25	—	—	25
II. b	12	30	—	—	30
III.	30	100	30	72	172
IV. a	20	140	24	55	195
IV. b	15	108	27	48	156
V.	20	160	19	76	236
VI.	26	375	24	84	459
VII.	20	209	12	38	247
VIII.	20	179	20	87	266
razem	173	1326	156	460	1786

Do biblioteki uczniów przybyły następujące książki, kupione i w darze otrzymane: Bartoszewicz, Anna Jagiellonka. Bodzantowicz, Zawsze oni. Brodziński: O klasyczności i romantyczności, Pieśni rolników, Wiesław. Czajkowski, Owruczanin. Fredro: Damy i huzary, Zemsta. Garczyński: Wspomnienia z czasów wojny narodowej, Poezye. German, O dramatach

Józefa Szujskiego. Gostomski, Areydzieło poezyi polskiej A. Mickiewicza „Pan Tadeusz“. Goszczyński: Zamek kaniowski, Król zameczyska. Kochanowski, Treny. Kornel P.: Cynna, Horacyusze. Przekład L. Osińskiego. Kramsztyk, Szkice przyrodnicze. Krasiecki, Pan Podstoli. Krasiński, Irydyon. Malczewski, Marya. Mickiewicz: Konrad Wallenrod, Tłumaczenia. Molière, Świętoszek. Przekład Urbańskiego. Józef Pułaski, starosta warecki. Rasyńska Celniejsze tragedye. Przekład Kopystyńskiego. Shakespeare, Romeo i Julia. Przekład J. Korsaka. Skarga, O miłości ojczyzny. Słowacki, Dzieła w wydaniu Biegeleisena. Syrokomla: Córa Piastów, Szkolne czasy. Tarnowski St., Dwa odezty. Zacharjasiewicz, Marek Poraj. Zathej, Antologia grecka. Misye katolickie z 1895. roku.

Aly Fr., Horaz, sein Leben und seine Werke. Goethe: Dichtung und Wahrheit, Egmont, Götz von Berlichingen, Hermann und Dorothea, Iphigenie auf Tauris, Torquato Tasso. Groner, In Ritterburgen und unter Fahrenden Leuten. Haalm, Der Sohn der Wildniz. Hammer, Zur rechten Zeit gerettet. Herder, Der Cid. Hertzberg, Kurze Geschichte der altgriechischen Kolonisation. Jäger: Alexander der Grosze, Marcus Porcius Cato. Kleist, Prinz Friedrich von Homburg. Körner, Zriny. Lange. Thukydidēs und sein Geschichtswerk. Lessing, Minna von Barnhelm. Menge, Troia und die Troas. Miller, Römisches Lagerleben. Pichler L., Theodorich der Grosze. Pohlmeijer, Der römische Triumph. Schiller: Die Braut von Messina, Jungfrau von Orleans, Maria Stuart, Wallenstein, Wilhelm Tell. Weissenfels, Die Entwicklung der Tragödie bei den Griechen. Vilmar, Geschichte der deutschen Nationallitteratur. Wielands Oberon. Ziegeler, Aus Sicilien. Zöhler, Unter dem Kaiseradler.

Gabinet geograficzny ma 100 map ściennych, 15 atlasów, 11 obrazów geograficznych, 8 modeli, 7 globusów i 1 telurym.

Kupiono: Bamberg: Schulwandkarte von Nord-Amerika, Schulwandkarte von Süd-Amerika. Gaebler, Schulwandkarte von Afrika.

Gabinet historyczny ma 32 map ściennych, 19 atlasów, 25 obrazów historycznych.

Kupiono: Langl J., Bilder zur Geschichte. (20 obrazów: 1.—20.).

Gabinet fizyczny zawiera 279 przyrządów.

Do tego gabinetu przybyły następujące przyrządy: wózek na szynach żelaznych, przyrząd do okazania zasady niezależności, baran hydrauliczny, zbiór piszczałek z miechem i klawiaturą, sprężyna z drutu do tworzenia fali, aparat fotograficzny z wszelkimi przyborami, dynamometer,

przyrząd do okazania praw rzutów według Höflera, model zegara wahadłowego, przemian, naczynie do wypływu cieczy w różnych wysokościach, rurki włoskowate, bania do ważenia powietrza.

Gabinet przyrodniczy ma: w dziale „Zoologia“ 324 okazów, 11 pudełek z owadami, 6 modeli, 44 tablic ściennych, 7 atlasów; w dziale „Botanika“ 1080 okazów, 16 zielników, 92 modeli, 21 tablic ściennych, 2 atlasy; w dziale „Mineralogia i geologia“ 427 okazów, 177 modeli.

W roku 1894/5 przybył zbiór modeli grzybów jadalnych i niejadalnych, model kwiatu ziemniaka i fasoli kiełkującej, model chrabąszcza, prządka mniszka.

Gabinet rysunkowy ma modeli: 8 gipsowych, 7 drewnianych, 14 drutowych; wzorów rysunkowych: 26 zeszytów i 264 tablic.

Kupiono: Fallenböck, Elementar-Zeichenschule.

Biblioteka książek szkolnych dla ubogich uczniów zawiera 864 książek, z których w roku ubiegłym przybyło 91.

W ciągu roku szk. wypożyczono 177 uczniom 676 książek.

Na pomnożenie tej biblioteki złożyli na ręce Dyrektora:

Rada Powiatowa bocheńska	50 zł.
„ „ brzeska	40 „
Wny Cwikowski Jan	1 „
razem	<u>91 zł.</u>
Pozostałość kasowa z roku 1893/4	206 zł. 68 ct.
Razem	<u>297 zł. 68 ct.</u>
Na zakupienie i oprawę książek wydano	65 „ 18 „
Pozostaje na rok 1895/6	<u>232 zł. 50 ct.</u>

Pozostałość kasową złożono w bocheńskiej powiatowej Kasie Oszczędności na książeczkę Nr. 1936.

Dyrekcya składając niniejsze sprawozdanie, pocztytuje sobie za miły obowiązek wyrazić łaskawym Dobrodziejom ubogiej młodzieży serdeczne podziękowanie.

IX. Kronika zakładu.

W. c. k. Rada Szk. kr. rozp. z dnia 9. lipca 1894 l. 14.101 przeniosła zastępcę nauczyciela, Jana Koczwagę, do c. k. Gimnazjum w Sanku, a zastępcę nauczyciela, Bronisława Mierkę, ze Szkoły realnej w Krakowie do tutejszego zakładu.

J. E. Pan Minister W. i O. reskrytem z dnia 21. sierpnia 1894 l. 16.553 zamianował Edwarda Kozłowskiego, zastępcę nauczyciela c. k. IV. Gimnazyum we Lwowie, rzeczywistym nauczycielem c. k. Gimnazyum w Rzeszowie, przydzielając go równocześnie do służby w tutejszym zakładzie; nadał profesorowi tutejszego zakładu, Stefanowi Grudzińskiemu, opróżnioną posadę nauczycielską w c. k. Szkole realnej w Krakowie, Albina zaś Schreyera, zastępcę nauczyciela c. k. Gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, zamianował rzeczywistym nauczycielem tutejszego zakładu.

W. c. k. Rada Szk. kr. rozp. z dnia 27. sierpnia 1894 l. 18.831 poruciła naukę rysunków Kazimierzowi Rogozińskiemu.

W. c. k. Rada Szk. kr. rozp. z dnia 30. października 1894 l. 21.742—25.568 uwolniła Bronisława Mierkę na jego własne żądanie od obowiązków zastępcy nauczyciela i zamianowała Dra Ludwika Boratyńskiego zastępcą nauczyciela w tutejszym zakładzie.

W. c. k. Rada Szk. kr. rozp. z dnia 6. listopada 1895 l. 25.705 Franciszka Chowańca, a rozp. z dnia 6. lutego 1895 l. 1.778 Wawrzyńca Waškowskiego zatwierdziła w zawodzie nauczycielskim i nadała im tytuł c. k. profesorów.

W. c. k. Rada Szk. kr. rozp. z dnia 4. stycznia 1895 l. 31.470 przeniosła zastępcę nauczyciela c. k. Gimnazyum św. Anny w Krakowie, Jana Dorosińskiego, do tutejszego zakładu.

W. c. k. Rada Szk. kr. przyznała rozp. z dnia 25. września 1894 l. 20.674, 20.675 i 21.004 pierwszy dodatek pięcioletni profesorowi, Ignacemu Serwinowi, i profesorowi, Janowi Bryłowi, drugi dodatek profesorowi, Ludwikowi Tocie, rozp. z dnia 10. października 1894 l. 23.209 czwarty dodatek Dyrektorowi, Michałowi Żułkiewiczowi, rozp. z dnia 2. kwietnia 1895 l. 7.586 czwarty dodatek profesorowi, Henrykowi Machnickiemu.

J. E. Pan Minister W. i O. reskrytem z dnia 19. stycznia 1895 l. 942 udzielił zastępcy nauczyciela, Michałowi Boguckiemu, urlopu na przeciąg drugiego półroczia.

Dnia 12. kwietnia poniósł zakład nader bolesną stratę przez śmierć profesora, Henryka Machnickiego, szczerego przyjaciela i opiekuna młodzieży szkolnej.

J. E. Pan Minister W. i O. reskrytem z dnia 27. maja 1895 l. 8.285 nadał przydzielonemu do służby w tutejszym zakładzie nauczycielowi c. k. Gimnazyum w Rzeszowie, Edwardowi Kozłowskiemu, opróżnioną posadę nauczycielską w tutejszem Gimnazyum.

Dzień 4. października, jako dzień Imienin Najjaśniejszego Pana, i dzień 19. listopada, jako dzień Imienin Najjaśniejszej Pani, obchodził zakład uroczystem nabożeństwem.

Dnia 7. grudnia odbył się w gmachu szkolnym wieczorek ku uczczeniu Adama Mickiewicza.

Dnia 10. stycznia odbywał lustrację zakładu c. k. krajowy Inspektor szkół średnich, JW. Dr. Ludomił German.

Dnia 5. marca urządzono dla młodzieży i grona nauczycieli tutejszego zakładu nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Jego Ces. i Król. Wysokości Areyksięcia Albrechta.

Dnia 4. maja miała udział młodzież gimnazjalna z gronem nauczycielskiem w nabożeństwie żałobnem, odprawionem za spokój duszy ś. p. Najjaśniejszej Cesarzowej Maryi Anny, a d. 28. czerwca w nabożeństwie, odprawionem za spokój duszy ś. p. Najjaśniejszego Cesarza Ferdynanda.

Dnia 30. maja zwiedził zakład J. E. Pan Namiestnik, Kazimierz hr. Badeni, i przysłuchiwał się nauce języka łacińskiego w kl. VI. i VII., tudzież nauce języka niemieckiego w klasie II. a i V.

Tegosamego dnia odbył lustrację nauki rysunków W. Antoni Stefanowicz, Inspektor fachowy tego przedmiotu.

Piśmienny egzamin dojrzałości trwał od dnia 13. do dnia 17. maja, ustny zaś odbył się pod przewodnictwem JW. Stanisława hr. Tarnowskiego, Prezesa Akademii Umiejętności w Krakowie, w czasie od dnia 4. do dnia 7. czerwca.

Dnia 7. czerwca odbyło się uroczyste doręczenie abiturjentom świadectw dojrzałości. Przy tej sposobności przemówił JW. hr. Tarnowski temi słowy:

Bardzo szczerze jestem wdzięczny Radzie Szkolnej, że mię przeznaczyła, bym przewodniczył przy tegorocznym egzaminie dojrzałości w tym zakładzie. Dało mi to sposobność poznać go i ocenić. Szanowny Pan Dyrektor i grono profesorów nie zechce tego wziąć za czeze pochlebstwo, jeśli powiem, że odnoszę z egzaminu tego wrażenie bardzo miłe i budujące. Egzamin dojrzałości daje na prawdę poznać tylko jedną klasę; ale świadczy jednak i o tem, że we wszystkich od początku musiał być ten sam kierunek kształcący i wychowujący, dążący do zrozumienia nauki i ścisłego, sumiennego pełnienia obowiązków. Stopnie zdolności i wiedzy mogą i muszą być różne między ludźmi, ale nie dostrzegłem nigdzie w ciągu tego egzaminu, żeby jaki przedmiot przez któregokolwiek z kandydatów był zaniedbany, jemu obey. A to dowodzi, że musieli się przez wszystkie lata należycie sposobić, że w nauczaniu samem była ta ścisłość, bez której niema ani dobrej odpowiedzi na lekcyi ani dobrego egzaminu ani prawdziwej wiedzy ani wreszcie prawdziwego pożytku z człowieka w jakimkolwiek zawodzie. Niech więc ten egzamin będzie dobrą wróżbą na przyszłe lata nauki i na przyszłe lata życia.

Rezultat egzaminu był szczęśliwy, jak rzadko: na 22 kandydatów żaden nawet nie potrzebował poprawiać. Czy może my egzaminatorowie

byliśmy zbyt pobłażliwi? Nie sądzę. Czy może kandydaci mieli świetne i wyjątkowe zdolności? Nie ujmując żadnemu z nich, nie myślę, żeby tu był tak szczęśliwy dobór. Ale musiało być to, co potrzebne, to wszczępione za młodu poczucie swego obowiązku, świadomość, że go należy spełnić, i szczerza wola, żeby go spełnić, rzeczy najważniejsze, bo grunt charakteru, co rozstrzyga o wartości człowieka i pożytku, jaki z niego być może. Niechże to będzie dobrą wróżbą dla tego miasta, któremu się należy jakaś nagroda za wielką usługę, jaką oddało wychowaniu publicznemu; za opiekę nad nauką, za ten przybytek, który wzniosło z nie-małą ofiarą i w takich warunkach, że miasta nawet większe i zasobniejsze mogłyby pozazdrościć i, gdyby się porównały, mogłyby może uznać, że zrobiły mniej na tem polu. Należy się miastu za to pociecha, żeby ten stworzony przez nie zakład był jego chlubą, a pożytkiem dla kraju i ludzkości, żeby wychodzili stąd ludzie tędzy, rozumni i pewni.

Miasto to drogie każdemu polskiemu sercu, przechowuje i utrzymuje wspomnienia lepszych i szczęśliwszych chwil i wielkich postaci, nieprzebrane skarby, bogactwa i prawdziwe błogosławieństwo boże, którego mu najpotężniejsi i najszczęśliwsi mogą zazdrościć. Pod ziemią ma sól: niechże na powierzchni ziemi ten zakład, który ono wzniosło, będzie dla niego chlubą, że wydaje ludzi zdolnych być solą ziemi.

To wyrażenie, powiedziane do apostołów, każdy z nas może i powinien brać do serca, bo w swoim zakresie może być „solą ziemi“, jeśli tę ziemię zaprawi i uczyni jędrną i urodzajną przez swoją pracę, swój charakter, przez swoją stałość i dobrą wolę. A ta ziemia wyjałowiona bardzo i potrzebuje tej soli i tej uprawy. Bo zważcie, ile to rozumów nie może się rozwinąć, ile zdolności marnieje, ile szlachetnych myśli musi się zepsuć tam, gdzie wychowanie przed młodym Polakiem zamknięte albo wyrachowane na to, żeby mu się nie dać rozwinąć, lub, żeby go zepsuć. A ileżto innych ubytków, których całej masy zliczyć nie możemy. Za to my jesteśmy obowiązani uczynić zadość i zastąpić, o ile można, ten ubytek. Każdy powinien wydobyć z siebie, co tylko może, aby był w tej sumie polskiej oświaty cyfrą nie tylko za siebie, ale i za tę cyfrę, która gdzieindziej została zmasaną nie z naszej winy. Stąd odpowiedzialność Polaka w Galicyi jest ogromnie wielka, bo kształcąc się, kształcić się winien nie dla swojego własnego dobra tylko, nie tylko dlatego, by się odplacił swojej rodzinie, ale i, by zastąpił, co gdzieindziej zniszczono i wydarto.

Jak do tego dojść, by się stać tą potrzebną „solą ziemi“? Ludzie znakomici, bardzo zdolni są bardzo potrzebni; im więcej takich, tem lepiej; ale od takich potrzebniejsi ludzie porządni, bo to szpik kości, to jądro i rdzeń, zdrowie i siła w społeczeństwie. Potrzeba przede wszystkim ludzi, którzy mówią, jak myślą, robią, jak mówią; na których słowo,

przekonanie, szczerosc i smialosc w wypowiedzeniu tego przekonania i zastosowaniu uczynku do przekonania zawsze mozna liczyc. To zas nie zalezy od stopnia wiekszej lub mniejszej zdolnosci, bo to moze wydobyć z siebie kazdy. Takich ludzi wielu, znaczna liczba, to jest dopiero grunt, zdrowie, sila, przyszlosc w spoleczenstwie, zdolnem swym zadaniom odpowiedziec i swoim losem kierowac. Warunki po temu nie sa trudne, a skutek bedzie straszny, jesli sie tego pozbedziemy. Trzeba miec honor, poszanowanie swej wartosci, wstret do tego, co plaskie, brzydkie, nikczemne, a zwlaszcza trzeba miec Boga w sercu, swiadomosc, ze sie odpowiedzialnym nie tylko przed ludzmi, sadem historii (rzadko bowiem ktorzy naleza pod ten sad), ale ze sie kiedyś zda sprawe temu, który bedzie sadzil, a w sadzie nie moze sie pomylic. Uwazmy, jak sie dzieje tam, gdzie tych warunkow brak. Wsród narodu i w państwie najpotężniejszym, blyszczacem wszelkimi pozorami wielkosci, albo w innym tak szczesliwym, jak nie bylo moze wypadku w historii, a przeciez wstyd nas bierze, jezeli czytamy, ze u tych narodow rzady, parlamenty, ministrowie zabrukani jakiemis spekulacyami pieniezniemi, które bezczelność znosi z gestą miną, polityka zamazuje, ale które na cześć i honor takiego narodu spadać muszą i przy których prawdziwego zdrowia i pomysłności być nie może. Otóż takich rzeczy powinniśmy się strzedz, a środkiem i kordyatem po temu jest uczucie honoru, wiara w Boga i trzymanie się jego przykazań. Nam zaś najwięcej jest ta siła i to zdrowie potrzebne, bośmy najslabsi. Każdy może się do tego zdrowia przyczynić i być albo „solą ziemi“ albo jedną z tych klęsk elementarnych, jak myszy, co podgryzają korzenie plonów, lub robactwo, co toczy drzewo w lesie i toczy silny pień tak, że go zamienia na próchno.

Jasny jest obowiazek czlowieka, który swej sprawie służy lub jej chce służyć, który kocha kraj i naród miłością prawdziwą, szczerą i rzetelną. Miłość zaś wszelka wtedy jest dobra i prawdziwa, kiedy skuteczna, kiedy dobrze czyni. Jak nie ci rodzice kochają swe dzieci miłością prawdziwą i rzetelną, którzy je kochają i pieczą czule, ale ci, co je otaczają miłością rozumną i, chowając dobrze, poprawiają, jak nie ten mąż kocha swą żonę miłością rzetelną, który ją otacza czczemi pieczyotami, lecz ten, co ją czyni prawdziwie szczęśliwą, tak w szerszych stosunkach miłością rzetelną w swej najlepszej i najprostszej formie jest pełnienie obowiązku w swym zakresie, — i to pozostaje przez całe życie; zmienia się zakres, ale prawo pozostaje zawsze to samo.

Dla tych, którzy wychodzą z gimnazjum najbliższą formą tej miłości i jej miarą jest oddanie się gorące nauce na lat kilka, które już doprowadzają do życia czynnego. Dowodem tej miłości jest oddawanie się nauce dla niej samej, nie tylko dlatego, że prowadzi do stanowiska i podnosi wartość człowieka, ale dlatego, że nauka służy do podniesienia

światła, siły sumy zdolności, świadomości siebie i zdolności rozumnego pokierowania swym losem i całego społeczeństwa.

To są ostatnie lata, które przygotowują do życia, a potem zacznie się ciężar, który nieraz w życiu gniecie, to jest odpowiedzialność nie za siebie tylko. W tych latach otaczają nas niebezpieczeństwa, które z dobrej drogi zwrócić mogą: pokusy różne, między temi pochlebstwo. Jak dawniejsi królowie i książęta, tak dziś ma pochlebców ogół, i ma ich szczególnie wielu młodzież. Niebezpieczni są, bo chwytają młodzież za dobre przymioty i wzniosłe uczucia miłości ojczyzny, szlachetnej ambicyi, ale podchwycą tylko dlatego, by przez nieoględność doprowadzić młodego człowieka do tego, że stanie się bezwiednie narzędziem, a czasem niewolnikiem cudzej woli.

Trzymajcie się przez następujących lat kilka tego, co będzie najprostsza formą waszej miłości i waszej służby. Będzie to zarazem i dowodem tej miłości i miarą tej dojrzałości, której zaszczytne świadectwa odebraliście przed chwilą. Nie zupełnej jeszcze dojrzałości męża, ale szlachetnej i obiecującej dojrzałości młodzieńca, który wic, że na męża wyrobić się powinien, wyrobić się chce, a jeśli chce, to niewątpliwie i potrafi. —

X. Franciszek Lipiński, miejscowy dziekan i delegat biskupi dla nadzorowania nauki religii w tutejszym zakładzie, przysłuchiwał się w ciągu roku nauce religii w I., III., V., VI. i VII. klasie

W ciągu roku szkolnego młodzież katolicka przystępowała trzy razy do spowiedzi i komunii świętej.

Rok szkolny zakończono dnia 29. czerwca uroczystem nabożeństwem i rozdaniem świadectw.

X. Wychowanie fizyczne.

W roku ubiegłym wprowadził zakład gry i zabawy młodzieży. W tym celu przekształcono podwórze, zaopatrzone w przyrządy gimnastyczne, na boisko do gier i zabaw, uprawianych w parku Dra Jordana w Krakowie.

Na boisku spędzała młodzież nie tylko przerwy wśród nauki, ale i wolne od nauki godziny po południu na grach i zabawach, które się odbywały pod kierownictwem i nadzorem profesora, Franciszka Chowańca.

Ćwiczenia gimnastyczne odbywała młodzież w porze letniej na wolnym powietrzu w odpowiednim stroju.

Oprócz wycieczki wspólnej do lasów niepołomickich, która się odbyła dnia 11. maja z uczniami całego Gimnazjum pod okiem Dyrektora i nauczycieli, gospodarze klas i inni nauczyciele podejmowali częste wy-

cieczki z uczniami w piękne okolice miasta, uczniowie zaś VII. klasy z profesorem, Brylem, i z nauczycielem historii, Kozłowskim, wyjechali dnia 27. czerwca do Krakowa w celu ściśle naukowym.

W listopadzie 1894 zaczęło się objawiać u niektórych uczniów egipskie zapalenie ocz. Dzięki troskliwości W. Dra Mieczysława Dembowskiego, lekarza powiatowego, który od czasu do czasu badał oczy uczniów w zakładzie, a chorych leczył, choroba ta straszna nie przybrała większych rozmiarów.

Dyrekcya poczytuje sobie za miły obowiązek złożyć szczerę podziękowanie W. Dr. Dembowskiemu za podjęte trudy i za życzliwą opiekę nad zdrowiem uczniów.

XI. Ważniejsze rozporządzenia Władz szkolnych.

W. c. k. Rada Szk. kr. okólnikiem z dnia 6. lutego 1895 l. 2.188 zarządziła, żeby nauka szkolna w dniach: 4. maja i 28. czerwca, na które przypadają nabożeństwa żałobne, tudzież w środę popielcową, w którą odprawia się nabożeństwo pokutne, rozpoczynała się o godzinie 11. przed południem.

W. c. k. Rada Szk. kr. okólnikiem z dnia 12. marca 1895 l. 5.295 wydaje polecenie, aby się uczniowie w sprawie mundurków ściśle stósowali do przepisów, wydanych w roku 1894, i aby formy czapek i ubrania dowolnie nie zmieniali.

KLASYFIKACYA UCZNIÓW

za drugie półrocze roku szkolnego 1895.

Klasa I. a.

Nowak Wojciech,
Szymczyk Stanisław.
Bałuk Jan,
Berger Stanisław,
Bernakiewicz Jan,
Bobrowski Józef,
Janicki Władysław,
Kęsek Ludwik,
Kieres Eugeniusz,

Kołek Ignacy,
Komornicki Bronisław,
Korpala Antoni,
Nosal Jan,
Piech Józef,
Pijak Andrzej,
Przybys Wojciech,
Schanzer Tobiasz,
Serwin Jan,

Serwin Zygmunt,
Sołtys Władysław,
Szatler Bolesław,
Szwab Hugo,
Wcisło Eugeniusz,
Węgliński Zygmunt,
Zając Jan,
Zajączkowski Tadeusz.

Stopień drugi otrzymało 2 uczniów, stopień trzeci 1; do egzaminu poprawczego przeznaczono 12 uczniów.

Klasa I. b.

Bankiewicz Józef,
Kazior Bolesław,
Wojas Michał.
Anioł Edward,
Bączalski Stanisław,
Dragan Marcin,
Duda Józef,
Dziadyk Stanisław,
Gnutek Józef,

Güntner Mieczysław,
Herschtahl Izrael,
Hołyst Antoni,
Iwulski Kazimierz,
Krudowski Jan,
Kuber Henryk,
Kuhn Karol,
Lejko Zygmunt,
Misiewicz Ludwik,

Nowak Piotr,
Oświecimski Adam,
Palmi Jan,
Romański Mieczysław,
Rózycki Felix,
Smoła Jan.
Stabrawa Andrzej,
Szanecki Leonard,
Włyński Adam.

Stopień drugi otrzymało 3 uczniów, stopień trzeci 1; do egzaminu poprawczego przeznaczono 9 uczniów.

Klasa II. a.

Orzechowski Paweł.
Błasiak Leon,
Bursztyn Kazimierz,

Bylica Edward,
Damasiewicz Zygmunt,
Gałowski Władysław,

Gilatowski Roman,
Hubezenko Klemens,
Kaliński Ludwik,

Kądziołka Jan,
Kozior Franciszek,
Langer Walenty,
Łata Jan,
Maciaszek Piotr,

Markiewicz Stanisław,
Mostowski Ignacy,
Sliwka Jan,
Słowik Franciszek,
Sypek Franciszek,
Szwab Leon,

Thürschmidt Ludwik,
Turek Tadeusz,
Wasyliżyn Michał,
Woliczko Józef,
Wołątkowski Piotr.

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 3 uczniów.

Klasa II. b.

Świętek Andrzej,
Węgrzyn Stanisław.
Baron Bronisław,
Danikiewicz Franciszek,
Dziedzic Konstanty,
Gólski Wiktoryn,
Kasprzyk Ludwik,

Łyduch Andrzej,
Moneta Wawrzyniec,
Napieracz Józef,
Okulicki Walenty,
Orzeł Wojciech,
Pałamar Piotr,
Romański Augustyn,

Skoczylas Władysław,
Słonina Jan,
Stec Jan,
Strach Michał,
Zachara Stanisław,
Zaczek Szezezan,
Zając Roman.

Stopień trzeci otrzymał 1 uczeń; przeznaczono do egzaminu poprawczego 4 uczniów, do egzaminu uzupełniającego jednego.

Klasa III.

Janik Władysław,
Pitułka Leon,
Serwin Bogusław.
Bajda Jan,
Bałuk Stanisław,
Bialikiewicz Karol,
Czyżowski Władysław,
Ferec Jan,
Galas Henryk,
Grotowski Michał,
Iassem Mojżesz,

Jacac Jan,
Jawornik Karol,
Kamionka Józef,
Kowalski Józef,
Kutscheera Emil,
Ledóchowski Wincenty,
Lekki Włodzimierz,
Migdał Antoni,
Nawrocki Tomasz,
Nowak Tadeusz,
Oryszczak Mieczysław,
Rojkowski Józef,

Rudnik Wojciech,
Samlicki Marcin,
Sieczka Andrzej,
Sotowicz Jan,
Stokłosa Jan,
Strumiłło Jan,
Szczudło Franciszek,
Wareholik Adolf,
Wasyliżyn Zygmunt,
Włodarczyk Karol,
Zachuta Felix.

Stopień drugi otrzymało 5 uczniów, stopień trzeci 5¹; do egzaminu poprawczego przeznaczono 4 uczniów.

Klasa IV. a.

Czekaj Karol,
Gojski Maryan,
Lewandowski Kazimierz.
Bobrowski Ludwik,
Brodzki Edward,
Cwikowski Artur,
Dedio Władysław,
Dominik Karol,
Elterlein Stanisław,

Fihauer Stanisław,
Fuchs Antoni,
Kerekjarto Władysław,
Kordecki Roman,
Lamber Józef,
Lecezyński Miecz. (pr.),
Łukasiewicz Antoni,
Mrozowski Władysław,
Müller Stefan,

Paruch Maxymilian,
Ruebenbauer Henryk,
Skoczylas Felix,
Skoczylas Ludwik,
Słowik Jan,
Szwab Ferdynand,
Trojak Jan,
Włyński Kalixt,
Zagórowski Jan.

Do egzaminu poprawczego przeznaczono jednego ucznia.

Klasa IV. b.

Biszytga Leon,
Czuma Józef,
Fuchs Józef,

Gorzkowski Jan,
Hartman Stanisław,
Jawień Andrzej,

Kaczmarczyk Kazimierz,
Konieczny Teofil,
Kradyna Józef,

Lohu Andrzej,
Łodyga Józef,
Marciniński Karol,
Matus Wojciech,
Pichór Adam,

Steusing Kazimierz,
Stokłosa Józef,
Streer Zygmunt,
Styczeń Piotr,
Terczyński Władysław,
Vogel Paweł,

Waarenhaupt Loeb,
Waliczek Alfred,
Wiśniewski Stanisław,
Wojciechowski Antoni,
Zych Wojciech.

Stopień drugi otrzymało 2 uczniów; jednego ucznia przeznaczono do egzaminu poprawczego, jednego do egzaminu uzupełniającego.

Klasa V.

Kasprzyk Jan.
Jacaszek Maciej,
Kopek Jan,

Kuc Zdzisław Stanisław,
Łanocha Jan,
Smolarek Józef,
Strzałka Michał,

Świgost Stanisław,
Tylka Bronisław,
Wróbel Stanisław.

Stopień drugi otrzymało 7 uczniów, do egzaminu poprawczego przeznaczono 5.

Klasa VI.

Kiernik Władysław,
Kopietz Gustaw,
Mostowski Stanisław,
Przybyłowicz Przemysław,
Rokosz Piotr.
Bałowski Jan,
Banach Franciszek,
Całka Alojzy,

Dresner Izrael,
Gabriel Bolesław,
Grotowski Stanisław,
Jonak Sebastyan,
Kamienobrodzki Miecz.,
Koczwarą Józef,
Kuc Michał,
Kuchciński Władysław,

Kulma Franciszek,
Lewandowski Stanisław,
Piwowski Andrzej,
Szarek Antoni,
Wyrwa Jakób,
Zdebski Marcin,
Zimmermann Juda.

Stopień drugi otrzymało 2 uczniów, do egzaminu poprawczego przeznaczono 1 ucznia.

Klasa VII.

Sierosławski Jan.
Bribram Mojżesz,
Długosz Alfred,
Dziedzera Józef,
Golec Alexander,

Grabowicz Władysław,
Kordecki Jan,
Łasiński Edmund,
Migdał Józef,
Niewolak Franciszek,
Ptaśnik Jan,

Schindler Wiktor,
Starak Karol,
Szafranec Józef,
Wojciechowski Kazimierz,
Żukiewicz Czesław.

Stopień drugi otrzymało 4 uczniów; do egzaminu poprawczego po wakacjach przeznaczono 8, do egzaminu uzupełniającego 2 uczniów.

Klasa VIII.

Dulian Jan,
Musiał Franciszek.
Bajda Andrzej,
Brzeski Roman,
Bujak Lucyan,
Dynek Jan,
Fusiarski Karol,

Gajek Jan,
Gmitrzak Zygmunt,
Hasko Karol,
Kiernik Eugeniusz,
Kowanec Marcin,
Łasiński Jan,
Łopatowski Stanisław,
Makarewicz Józef,

Mróz Adam,
Nowak Józef,
Sroka Józef,
Stohandel Stanisław,
Szydłowski Michał,
Walencinowicz Adolf,
Wieselmann Józef.

DO RODZICÓW I OPIEKUNÓW.

Rok szkolny 1895/96 rozpocznie się nabożeństwem dnia 3. września 1895. r.

Wpisy uczniów na rok szkolny 1895/96 odbywać się będą w trzech ostatnich dniach sierpnia. Późniejsze zgłoszenie się do zapisu tylko w razie ważnych powodów uwzględni Dyrekcya.

Uczniowie mają do wpisów zgłaszać się osobiście w towarzystwie rodziców lub opiekunów i mają przedłożyć świadectwo szkolne z ostatniego półrocza i wypełnioną kartę wpisową.

Uczniowie, nowo do zakładu wstępujący, mają przedłożyć:

- a) metrykę chrztu lub urodzenia, bez której żadnego ucznia nie można przyjąć;
- b) świadectwo szkolne tego zakładu, do którego przedtem uczęszczali, z potwierdzeniem Dyrekcyi, że mogą przejść bez przeszkody do innego zakładu. W razie przerwy w uczęszczaniu do szkoły, mają nadto przedłożyć świadectwo moralności;
- c) świadectwo rewakcynacyi, odbytej w roku, poprzedzającym wstąpienie do szkoły, z wyjątkiem tych uczniów, u których niewątpliwie sprawdzić można, że przebyli ospę rodzimą.

Przy wpisie mają zapłacić takse wstępną w kwocie 2 zł. 10 ct.

Każdy uczeń ma przy wpisie złożyć 1 zł. na zbiory naukowe zakładu; w pierwszych zaś dniach 2. półrocza winien uiścić 50 ct. na cele zabaw szkolnych.

Opłatę szkolną, która na jedno półrocze wynosi 15 zł., złożyć mają uczniowie w ciągu pierwszych sześciu tygodni każdego półrocza. Uczniowie klasy I. złożyć ją mogą za 1. półrocze w ciągu trzech pierwszych miesięcy.

Egzamina wstępne do klasy I. można składać w dwóch terminach. Pierwszy z tych terminów przypada na początek wakacyi, drugi na dzień 1. i 2., w razie potrzeby także na 3. września.

W każdym z tych terminów rozstrzyga się o przyjęciu lub nieprzyjęciu ucznia do klasy I. stanowczo, a powtórzenia wstępnego egzaminu ani w tutejszym ani w innym zakładzie dopuścić nie można.

Egzamina poprawcze i uzupełniające odbywać się będą w dniu 31. sierpnia, 1. i 2. września od godziny 8. z rana, egzamina wstępne od kl. II. do VIII. należy składać w 1. połowie września, w dniu, który Dyrekcya oznaczy.

Ponieważ częste porozumiewanie się szkoły z rodzicami i nadzorem domowym jest rzeczą bardzo pożądaną, dlatego w każdą niedzielę po dniu 1. i 15. miesiąca po nabożeństwie szkolnem znajdować się będzie Dyrektor i profesorowie w sali konferencyjnej dla udzielania rodzicom i nadzorcom domowym wiadomości o postępie w nauce i o prowadzeniu się uczniów.

Uczniom wolno mieszkać tylko tam, gdzie Dyrekcya pozwoli. Z tego powodu umieszczenie uczniów z początkiem roku powinno być warunkowo zastrzeżone ze strony rodziców i opiekunów.

Od dnia 1. września 1896 wszyscy uczniowie bez wyjątku będą obowiązani nosić przepisane ubranie mundurowe.

Michał Żutkiewicz,

Dyrektor.